



JANUSZ DUNIN

**Rozwój cech wydawniczych
polskiej książki literackiej
XIX-XX wieku**

opracował, wstępem poprzedził i podał do druku
Jacek Ladorucki

WYDANIE DRUGIE



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Rozwój cech wydawniczych
polskiej książki literackiej
XIX-XX wieku



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)



JANUSZ DUNIN

Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX-XX wieku

opracował, wstępem poprzedził i podał do druku
Jacek Ladorucki

WYDANIE DRUGIE

**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**
Łódź 2018

[Kup książkę](#)

Jacek Ladorucki – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Informatologii i Bibliologii
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Krzysztof Migoń

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Mateusz Malicki

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/nikolaev, syomao2
silvanoaudis, cboswell

Wszystkie ilustracje pochodzą z publikacji
Janusz Dunin, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wieku*,
„Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Scientiarum Artium et Librorum 4,
Wydawnictwo UŁ, Łódź 1982

© Copyright by Janusz Dunin, Łódź 1982
© Copyright by Jacek Ladorucki, Łódź 2018
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie II. W.08827.18.0.M

Ark. wyd. 14,5 ark. druk. 22,75

ISBN 978-83-8142-271-0
e-ISBN 978-83-8142-272-7

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie. Janusz Dunin – człowiek nauki, badacz kulturowego fenomenu książki	9
I. Wstęp	25
1. Inspiracje	25
2. Realizacja – cel, zakres, metody	30
3. Baza	48
4. Implikacje – pytania dotyczące stosowalności	53
II. Autor oraz inni współtwórcy książki	59
1. Autor	59
2. Współtwórcy	70
3. Wydawnictwa, księgarnie, drukarze	73
III. Tytuł i aparat orientacji wewnętrznej	81
1. Tytułatura	81
2. Aparat orientacji wewnętrznej	92
IV. Znaki polecenia i cenzury	95
1. Polecenia	95
V. Tanie – luksusowe, nowe – klasyczne	107
1. Proces obniżki cen	107
2. Oznaki książki taniej	110
3. Podział dzieła na części	114
4. Różne formy taniej książki	116
5. Uwidocznienie ceny	117
6. Książka luksusowa	119
7. Książka a prestiż społeczny	121
8. Aktualność i tradycja	124

VI. Zdobnictwo wewnątrz książki	127
1. Rola zdobnictwa	127
2. Ilustracja <i>sensu stricto</i>	130
3. Wiek XIX	131
4. Wiek XX	141
VII. Okładka i obwoluta	151
1. Okładki wydawnicze	151
2. Konstrukcja oprawy	161
3. Obwoluty	166
VIII. Książka a genologia literacka	171
1. Struktura gatunkowa tekstu a publikacja	171
2. Książka prozatorska	173
3. Książka poetycka	178
4. Dramat	181
5. Gatunek literacki a odbiorca	182
IX. Wpływ innych środków przekazu i sztuk na cechy książki	185
1. Teatr	186
2. Muzyka	189
3. Film	190
4. Reklama w książce	192
X. Serie i cykle wydawnicze	197
1. Serializacja	197
2. Serie książek standardowych	201
3. Serie zminiaturyzowane	219
4. Nietypowe formaty	230
XI. Formy książkowe a czasopisma	235
1. Czasopismo a literatura	235
2. Beletrystyka w czasopiśmie	237

3. Rozpowszechnianie książek przez czasopisma	240
4. Wpływ formy czasopiśmienniczej na książkę	244
5. Kalendarze i almanachy.	245
6. Inne formy pośrednie.	249
7. Tygodniki powieściowe.	252
XII. Przekład – książka dziecięca i młodzieżowa.	259
1. Czwarty obieg literacki	259
2. Kształtowanie się książki dziecięcej	260
3. Cechy książki dziecięcej	263
4. Walka o narodowy styl.	269
XIII. Uwagi końcowe	275
The development of the editorial features of the polish literary book in the 19 th and 20 th centuries	289
Summary	289
Indeks osób, instytucji, czasopism i serii.	297
Ilustracje.	307

WPROWADZENIE

Janusz Dunin – człowiek nauki, badacz kulturowego fenomenu książki

Tylko księgoznawstwo rozpoznaje książkę jako całość, łącząc tekst z formą fizyczną i społeczną funkcją książki. Z tego punktu widzenia książka należy tyleż do czasu powstania tekstu, co do czasu opublikowania, a forma wydania istotnie wpływa na zasięg czytelnictwa dzieła. Już w *Papierowym bandycie* zwróciłem na to zjawisko uwagę i w kolejnych pracach doskonaliłem tę metodę opisu publikacji¹.

Historia drukarstwa jest integralną częścią ogólnej historii kultury².

I

Każda dyscyplina naukowa potrzebuje badań i publikacji rozwijających jej pole badawcze oraz kierunki poszukiwań, precyzujących paradygmaty naukowe. Refleksja nad książką ma prawdopodobnie tradycję tak długą jak umiejętność czytania. Pierwotne próby ujmowania spostrzeżeń dotyczących przedmiotu lektury w naukowe ramy sięgają XVI wieku, kiedy to Ulisses Aldorovani, wedle tradycji, użył

¹ I. Książek, *Rarytasy i „Lokomotywa”*. Z prof. Januszem Duninem rozmawia..., „Guliwer” 1999, nr 5, s. 25–29.

² S.H. Steinberg, *Five Hundred Years of Printing*, Harmondsworth 1974, s. 11 (cyt. za: E.L. Eisenstein, *Rewolucja Gutenberga*, przeł. H. Hollender, Warszawa 2004, s. 16).

terminu „bibliologia” po raz pierwszy³. Piętnasto- i szesnastowieczne dzieje książki to okres, w którym teksty zaczęto przenosić z pulpitu kopisty na prasę drukarską, wywołując przemiany rewolucjonizujące kulturę i wiedzę historyczną⁴. Jednak ożywione zainteresowanie społecznym funkcjonowaniem książki przyniósł dopiero wiek XIX za sprawą Gabriela Peignota i Gustawa Bruneta⁵, którzy wprowadzili bibliologię do naukowego dyskursu. W XX wieku w wielu krajach europejskich badania nad książką zyskują zainteresowanie szerszych kręgów ludzi nauki, opisujących „nośniki” treści jako fenomen kulturowy. Do grona dwudziestowiecznych teoretyków książki dołączają polscy badacze, którzy jak Mieczysław Rulikowski, Leon Bykowski, Adam Łysakowski, Stefan Vrtel-Wierczyński, Jan Muszkowski, Leon Bernacki, Jan Ptaśnik oraz Aleksander Birkenmajer, mówią o księgoznawstwie lub nauce o książce rozumianych jako odpowiedniki bibliologii⁶. Za sprawą naukowych dyskusji pojawia się też problem, czy badania nad książką należy nazywać „wiedzą”, czy „nauką”, jaki jest status teorii książki itp.⁷ Metodologiczne zawilości badań księgoznawczych analizowało wielu badaczy, wśród nich Krzysztof Migoń, który pisał, że

³ S. Vrtel-Wierczyński, *Bibliografia, jej istota, przedmiot i początki*, Lwów 1923, s. 13.

⁴ Por. E.L. Eisenstein, dz. cyt., s. 15.

⁵ Zob. G.E. Peignot, *Dictionnaire raisonné de bibliologie*, t. 1–2, supplément, Paris 1802–1804; G. Brunet, *Dictionnaire de bibliologie catalogue, présentant un exposé des principaux objets de la science des livres et surtout de ceux qui ont rapport aux études théologiques...*, Paris 1860. Por. K. Migoń, *Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*, Wrocław 1976; tenże, *Nauka o książce. Zarys problematyki*, Wrocław 1984; tenże, *Z dziejów nauki o książce*, Wrocław 1979, s. 8–27; B. Koredczuk, *Początki teorii bibliologii. „Dictionnaire raisonné de bibliologie” (1802–1804) Gabriela Etienne’a Peignota. Analiza i recepcja*, Wrocław 2005, s. 63–84.

⁶ A. Żbikowska-Migoń, *Tradycje polskiej bibliologii*, Acta Universitatis Wratislaviensis 1970, Nr 121, „Bibliotekoznawstwo” nr 6, s. 6–60; S. Wierczyński, *Teoria bibliografii w zarysie*, Wrocław 1951.

⁷ Por. K. Migoń, *O przedmiocie badań współczesnej bibliologii*, „Konспект. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2004 (lato), nr 19, s. 27–29.

od teorii książki oczekuje się zazwyczaj definicji książki, najlepiej krótkiej, ale dokładnie oddającej specyfikę zjawiska, ponadto uniwersalnej, to znaczy obejmującej wszelkie postaci książki występujące kiedykolwiek w czasie i przestrzeni. Nie da się chyba zebrać wszystkich istniejących w wielojęzycznym piśmiennictwie definicji książki i liczbowo wyrazić rozmiarów tego typu teoretycznych dociekań. Nie można ich – z jednej strony – ani lekceważyć, ani pomijać, bo przynoszą niejednokrotnie interesujące, ważne spostrzeżenia o naturze książki, proponują często oryginalną perspektywę, i przez to już wzbogacają teorię książki, ale – z drugiej – definiowanie pojęć otwartych jest z góry skazane na niepowodzenie lub, w najlepszym razie, na osiągnięcie rezultatu tylko częściowego⁸.

Różne dylematy nie uzyskały zatem zadowalających eksplikacji, ale nauka o książce i naukowa refleksja nad nią osiągnęły status wiedzy akademickiej na większości uniwersytetów w Polsce po 1945 roku.

Jednym z powojennych badaczy uformowanych intelektualnie na osiągnięciach polskiej i światowej bibliologii pierwszej połowy XX wieku był Janusz Dunin. Jego twórczość naukowa, skupiona na badaniu kulturowej różnorodności świata książki, dawała wielokrotnie asumpt do rozważań nad statusem i kondycją współczesnej nauki o książce. Główne obszary zainteresowań naukowych profesora to badanie morfologii książki, ewolucja struktury publikacji, przemiany form wydawniczych i ich szeroko rozumiane skutki społeczne. W praktyce badawczej sprowadzało się to do pytania o to, jak forma edytorska wpływała na wartość użytkową tekstu, bowiem „tekst jest zawsze odczytywany przez książkę, jej wygląd, kształt, koncepcję edytorską”⁹. Bogactwo problemów analizowanych przez uczonego dawało wiedzę edytorską na temat mechanizmów funkcjonowania książki w przeszłości i kształtu publikacji współczesnych. Istotne

⁸ Tenże, *Teoria książki w ujęciu Janusza Dunina*, [w:] *Pasja książki. Studia poświęcone pamięci Janusza Dunina*, red. J. Ladorucki i M. Rządowski, Łódź 2009, s. 15.

⁹ J. Dunin, *Tekst jest odczytywany przez książkę*, „Nowe Książki” 1991, nr 9, s. 42.

były jego wyjaśnienia pokazujące jak forma wydawnicza wpływa na odczytanie tekstu i komunikację literacką¹⁰. Dunin zauważał, że często materialne elementy książki stawały się cenniejsze jako świadectwo kultury niż jej treść. Świat książki Janusza Dunina to zagadnienia dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych publikacji i literatury polskiej, kultury popularnej i wydawnictw dla dzieci i młodzieży. Mieszczą się w tym kręgu badania edytorskie, bibliofilstwo, ekslibriologia, czytelnictwo i wiele innych zagadnień, często trudnych do jednoznacznego zakwalifikowania w porządku dyscyplinarnym¹¹. Publikował teksty dotyczące wolności słowa i cenzury, ideologicznych aspektów komunikacji literackiej, a także szeroko pojętej regionalistyki (dotyczącej Wilna¹² i Łodzi¹³). Uczony w swoich pracach

¹⁰ Na temat dorobku J. Dunina pisałem już wcześniej w kilku publikacjach. Zob. m.in.: J. Ladorucki, *Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007)*, „Media–Kultura–Społeczeństwo” 2008, nr 3, s. 23–27; tenże, *Prof. Janusz Dunin (1931–2007) – bibliolog, medioznawca, bibliofil*, „Maximo cum studio” (dodatek do miesięcznika „Wydawca”) 2008, nr 2, s. 13–16; tenże, *Janusz Dunin: badacz osobny. Uwagi o cechach metody naukowej i bibliologii otwartej uczonego*, „Roczniki Biblioteczne” 2013, t. 57, s. 103–112; tenże, „*Pojedziemy w cudny kraj...*”. O aspektach teorii i historii książek dla dzieci w dorobku naukowym Janusza Dunina, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 2014, vol. 12, s. 165–176; tenże, *Antropologiczne wątki bibliologii Janusza Dunina*, [w:] *Oblicza współczesnej bibliologii. Konteksty i transgresje*, red. G. Czapnik, Z. Gruska, J. Ladorucki, Łódź–Warszawa 2014, s. 455–469.

¹¹ Zob. J. Ladorucki, „O czym nie można teoretyzować, o tym trzeba opowiedzieć”, czyli o poszukiwaniu „doxa” bibliologii w dorobku naukowym profesora Janusza Dunina, [w:] *Współczesne oblicza komunikacji i informacji. Przestrzeń informacyjna nauki*, red. E. Głowacka, M. Jarocki, N. Pamuła-Cieślak, Toruń 2016, s. 51–65.

¹² Dla przykładu tylko kilka pozycji J. Dunina: *Wśród wileńskich mitów i realiów*, „Odra” 1990, R. 30, nr 6, s. 27–30; *Z dziejów książki polskiej w dwudziestowiecznym Wilnie*, „Wileńskie Rozmaitości” 1994, nr 5, s. 7; *Jak szanować Litwę? Nurty wileńskiego myślenia*, „Zeszyty Historyczne” 1999 [Paryż], nr 128, s. 82–88.

¹³ Np. *Moja Łódź pełna książek. O kulturze książki ze źródeł i wspomnień*, Łódź 2002.

udowadniał, że historia druku i poszczególnych edycji jest ważnym przedmiotem badań humanistycznych, służącym poznaniu dziejów kultury. Jego teksty naukowe przekonują mocą autentycznego znawstwa materii książki, stanowią świadectwo pasji kolekcjonerskiej, która jednak była tylko początkiem wspaniałej intelektualnej przygody. W publikowanych pracach bibliofilskie *know-how* Dunina uwidoczniło „funkcję autora”, który potrafi kierować uwagę odbiorcy na istotne elementy rzeczywistości książki i kreować jego pożądanie „wyższego wtajemniczenia”.

Życie Janusza Dunina wypełnione było pasją bibliofilską i pracą badawczą. Uczony w ciągu kilkudziesięciu lat zgromadził liczny księgozbiór naukowy, kilkanaście kolekcji bibliofilskich¹⁴, obfitą korespondencję i wiele materiałów o wartości naukowej. W bibliografii dorobku Dunina, zebranej w dwa lata po jego śmierci, znalazło się ponad dwieście trzydzieści publikacji o charakterze naukowym, popularnonaukowym bądź zawodowym, związanych z zainteresowaniami uczonego. Pominęto jednak wieloletnie cykle felietonów publikowanych w „Bibliotekarzu”, „Nowych Książkach” czy „Odgłosach”, artykuły na łamach prasy codziennej czy drobniejsze teksty w literaturze specjalistycznej¹⁵. Po doliczeniu i tych publikacji dorobek uczonego przekracza pięćset pozycji bibliograficznych. Dokonaniom profesora jeszcze za jego życia poświęcono dziesiątki recenzji, omówień, wy-

¹⁴ Zob. np. *Dawne książki dla dzieci. Kolekcja Janusza Dunina* [katalog], oprac. J. Czarnik i P. Pietrzyński, Wałbrzych 1988; *Książki, które miałem. Varia i szpargalia. Aukcja starodruków, książek szacownych i modernych, czasopism i szpargalików Janusza Dunina*, oprac. J. Dunin, K. Politowicz, Łódź 1995; *Vilniana i lithuanica. Pożegnanie z księgozbiorem* [katalog aukcji antykwarycznej], oprac. M. Szczuka-Kempa i A. Kempa, Łódź 2005; *Teka aukcyjna nr 1 (3) '99. Z kolekcji Janusza Dunina. Literatura jarmarczna, brukowa i okolice: rzeczy rzadkie i zapomniane*, Łódź 1999; *Katalog aukcyjny publikacji dotyczących exlibrisu i małej grafiki ze zbiorów Cecylii i Janusza Duninów*, oprac. M. Szczuka-Kempa i A. Kempa, Łódź 2002.

¹⁵ Zob. A. Kempa, *Bibliografia dorobku piśmienniczego prof. dra. hab. Janusza Dunina*, [w:] *Pasja książki...*, s. 56–79.

wiadów i artykułów w prasie specjalistycznej i ogólnej; jest jednym z najczęściej cytowanych bibliologów ostatnich dziesięcioleci w Polsce¹⁶. W 2007 roku piszący te słowa opublikował obszerny wywiad rzekę z Januszem Duninem o jego życiu, pracy i pasjach¹⁷.

Częścią zainteresowań badacza były zagadnienia funkcjonowania rynku książki popularnej, brukowej i „dla ludu”¹⁸. Początki tych inklinacji stanowiły młodzieńcze lektury felietonów Juliana Tuwima i jego omówień literackich gatunków w *Pegazie dęba*. Po latach profesor wyznawał, że nie przypuszczał, iż jego życie będzie związane z książką¹⁹. Studia polonistyczne zapoczątkowały u niego wieloletni okres zbieractwa, w którym obok podstawowych dzieł polonistycznych pojawiały się

różne dzieła grafomanów i zapomnianych awangardzistów [...] twory dawnych i nowych satyryków, zbiory anegdot i wiele innych zabawnych dzieł [...], książek dla ludu i pogranicza, na które składają się przede wszystkim powiastki, dziełka umoralniające i pouczające, śpiewniki, senniki, przepowiednie i księgi magii, nieco dewocjonałów²⁰.

Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku zbierał materiały na temat prekursora purnonsensu, wędrownego trubadura i jednego z pierwszych bohaterów masowej wyobraźni, Sotera Rozbickiego. Zaowocowało to publikacją *W Bi-Ba-Bo i gdzie indziej. O satyrze i humorze z Miastałodzi od Rozbickiego do Tuwima*, studium łódzkiego folkloru miejskiego, w którym badacz uchwycił autentyczny klimat saty-

¹⁶ Profesor dokonał wyboru swoich najważniejszych tekstów i zebrał je w publikacji pt. *Studia o komunikacji społecznej*, Łódź 2004.

¹⁷ J. Ladorucki, *Pozostawałem w kręgu książki...* Rozmowy z profesorem Januszem Duninem o bibliologii, medioznawstwie i zwyczajnym życiu, Łódź 2007, ss. 132.

¹⁸ Zob. J. Dunin, *Warsztat bibliograficzny i biblioteczny badacza literatury tandetnej*, „Studia o Książce” 1970, t. 1, s. 117.

¹⁹ J. Ladorucki, *Pozostawałem w kręgu książki...*, s. 80.

²⁰ J. Dunin, *Moje książki i broszury popularne. Teka aukcyjna nr 1 (3) 1999...*, s. VII–X.

ry i kabaretu z dziejów miasta nad Łódką. Twórczość z pogranicza literatury, publicystyki i folkloru, podpisana nazwiskami Wiktora Dłużniewskiego, Henryka Frenkla, Artura Gliszczyńskiego lub anonimowa, publikowana w gazetach, tygodniówkach, kalendarzach i ulotkach, pokazywała jak „ludność fabryczna bawi się poza domem i najchętniej wolne chwile spędza w ulubionych ogródkach i piwiarniach”²¹. Kolejna książka, *Życie i sprawy Sotera Rozmiara Rozbickiego, ulubionego trubadura Warszawy i Obywateli Jarmarkowych, obdarzonego mianem króla grafomanów polskich* [...], oryginalnością ujęcia, doborem tekstów jarmarkowego twórcy i ciekawą koncepcją graficzną wносиła istotny wkład w badanie kultury popularnej XIX stulecia²². Rozbickiemu poświęcił badacz biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym*²³. Jego najważniejszą pracą w tym nurcie był *Papierowy bandyta*, książka szeroko dyskutowana, cytowana do dziś i traktowana jako pozycja klasyczna w zakresie badania folkloru wiejskiego i miejskiego na przełomie XIX i XX wieku²⁴. Publikacja przysporzyła autorowi rozgłosu, o czym świadczą liczne recenzje w Polsce i za granicą, m.in. pióra Marii Danilewicz-Zielińskiej, Rudolfa Schendy, Piotra Kowalskiego, Aleksandra Fiuta, Wisławy Szymborskiej czy Janusza Tazbira²⁵.

²¹ Tenże, *W Bi-Ba-Bo i gdzie indziej. O satyrze i humorze z Miałodzi od Rozbickiego do Tuwima*, Łódź 1966, s. 5.

²² *Życie i sprawy Sotera Rozmiara Rozbickiego, ulubionego trubadura Warszawy i Obywateli Jarmarkowych, obdarzonego mianem króla grafomanów polskich, który sam zwał się Pacjentem Filozofii, nieporównanego autora bajek i piosenek, które poznał i zgłębił Julian Tuwim, teraz na nowo ku nauce i rozrywce przypominał Janusz Dunin*, il. skompilował Ryszard Kuba Grzybowski, Łódź 1980.

²³ PSB, t. 32, z. 2 (133), Wrocław 1990, s. 350–351.

²⁴ Zob. J. Dunin, *Papierowy bandyta: książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974.

²⁵ Ogółem książka doczekała się kilkudziesięciu recenzji. Zob. ich pełną listę w: *Pasja książki...*, s. 60–61.

Inny ważny kierunek zainteresowań Dunina stanowiła historia literatury dziecięcej. W *Książeczkach dla grzecznych i niegrzecznych dzieci* dowodził ze znanstwem, że publikacje dla najmłodszych są świetnym przykładem uzależnienia formy książki od odbiorcy²⁶. Kładł w swoich rozważaniach akcent na rozwój form edycji dziecięcych i strukturalną istotę różnych ich odmian. Na temat książki dziecięcej pisał wielokrotnie, pokazywał gamy rozwiązań edytorskich oraz samą książkę jako przedmiot nasycony znaczeniami²⁷. Jest także autorem reedycji popularnej ongiś *Złotej Różdżki* Heinricha Hoffmanna i antologii literatury dziecięcej²⁸.

Wydana w 1982 roku rozprawa *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wieku* pokazuje bogactwo treści, które przedstawia książka jako nośnik fizyczny komunikatów pozaliterackich. Jest to najważniejsza praca naukowa Dunina, która weszła do kanonów lekturowych na studiach bibliologicznych w najważniejszych uczelniach w kraju. Stanowi najpełniejszą wypowiedź autora w zakresie teorii książki. Krzysztof Migoń podkreślał, że

teoretyzowany opis właściwości strukturalnych i funkcjonalnych książki literackiej od schyłku Oświecenia do drugiej wojny światowej nie miał w dotychczasowym piśmiennictwie precedensów. Podstawowym założeniem tej pracy jest przypisanie książce jako środkowi przekazu tekstu literackiego wartości immanentnych, nieobojętnych w procesach powstawania, obiegu i odbioru tego tekstu [...]. Przez tekst rozprawy przewija się stale pytanie o charakterystyczne cechy polskiej książki w opisywanym okresie (od początku XIX w. po II woj-

²⁶ J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci*. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych, Wrocław 1991, s. 5–6.

²⁷ Zob. tenże, *Moja kolekcja książek dla dzieci*, [w:] *Listy bibliofilskie*, Łódź 1983, s. 89–95.

²⁸ Zob. tenże, *Złota różdżka. Tajemnice niezwyklej kariery książki „Struwwelpeter” oraz jego sobowtórów „Stepki Rastrepki” i „Stasia Straszyno” odkrywa Janusz Dunin*, Łódź 2003; *Czy to bajka, czy nie bajka... Wiersze dziadków dla wnuków*, wybór wierszy J. Dunin, il. B. Łukaszewski, Warszawa 2000.

ne światową), o wpływy obce na nią; pojawia się też kwestia zróżnicowania formy książki w trzech zaborach i jej unifikacji w okresie międzywojennym. Opracowanie nie miało być ani pełną historią książki literackiej, ani bibliograficzną narracją. Jest natomiast swoistym problemowym kwestionariuszem badawczym zawierającym wiele pytań i niektóre tylko odpowiedzi. Propozycje badawcze znajdujemy nie tylko tam, gdzie autor świadomie je zgromadził – we wstępie i w uwagach końcowych – lecz w całym tekście rozprawy²⁹.

Opisana w publikacji morfologia książki, udokumentowana charakterystyką ewolucji poszczególnych elementów składowych druków, wzbogacona uwagami o historii czytelnictwa i instytucji wydawniczych, tworzyła obraz przemian form edytorskich i odbioru tekstów w przeszłości. Parateksty opisane przez Dunina tworzą system i odgrywają ważną rolę w społecznym funkcjonowaniu literatury. W szczególności chodzi o „treści” opraw, obwolut, okładek, tytułatury i elementy orientacji wewnętrznej w książce, znaki polecenia i cenzury, zdobnictwo graficzne, które tworzą „ekspresję książki” i stanowią o dodatkowych potencjałach dzieła literackiego.

Przedkładane Czytelnikom wznowienie klasycznej pozycji księgoznawczej Dunina można uznać za odpowiedź na głosy środowiska naukowego mówiące o tym, jak ważna jest to książka w dwudziestowiecznym dorobku dyscypliny, a zarazem potrzebna w dydaktyce i badaniach, szczególnie w okresie „przełomu cyfrowego”³⁰. Praca podejmowała jeden z tematów naukowo-badawczych realizowanych w ramach problemu węzłowego „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja”, koordynowanego przez Uniwersytet Wrocławski. Ukazała się ponad trzydzieści pięć lat temu, wydana techniką tzw. małej poligrafii w nakładzie pięciuset egzem-

²⁹ K. Migoń, *Teoria książki...*, s. 18.

³⁰ Ważne w tym kontekście są nowe ujęcia zagadnień bibliologicznych proponowane przez młode pokolenia humanistów. Zob. P. Bem, *Nowa bibliologia – nowa krytyka. Paradoksy relacji*, „Teksty Drugie” 2015, nr 3, s. 31–56.

plarzy, dlatego jest dziś trudno dostępna, choć popularna w kręgach specjalistów. Jej walory metodologiczne i materiałowa wartość zdecydowały o potrzebie jej ponownego wydania w tym samym Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego.

II

Janusz Dunin-Horkawicz, bo takie było pełne brzmienie jego nazwiska, urodził się w Wilnie 26 czerwca 1931 roku w rodzinie Wiktora i Heleny z Chaszkowskich. Protoplaści ze strony ojca pochodzili z terenu zachodniej Białorusi, z okolic Słonima i używali szlacheckiego herbu Łabędź. Jeden z przodków zapisał się w historii jako wybitny geograf i badacz Syberii – był to Aleksander Dunin-Horkawicz (1854–1927) i to z pracy jemu poświęconej, wydanej w Moskwie, można się najwięcej dowiedzieć o genealogii rodu³¹. Matka, Helena Chaszkowska, pochodziła z Dyneburga (obecnie łotewski Daugavpils), ale po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Wilna. Wiktor i Helena poznali się na studiach medycznych i pobrali w 1924 roku, siedem lat później urodził się ich jedyny syn Janusz. Po latach zapisał, że ojciec do 1945 roku pracował m.in. jako asystent w Klinice Ocznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i wielu przychodniach i szpitalach wileńskich, a matka „od r. 1930 do wyjazdu z Wilna prowadziła prywatne Laboratorium Analiz Lekarskich, które tak się rozwinęło, że nie mogła już godzić tego zajęcia z pracą na Uniwersytecie”³². Janusz Dunin całe dorosłe życie spędził w Łodzi, gdzie dotarł wraz z rodzicami w wyniku akcji przesiedleńczej w 1945 roku³³. W Łodzi podjął naukę w I Liceum Ogól-

³¹ *Исследователь Севера Александр Дунин-Горкавич* [Сборник: К 140-летию со дня рождения / Сост. Н.И. Загороднюк, Вступ. ст. Ю.П. Прибыльского], Москва 1995, с. 192.

³² Fragment z artykułu o dziejach rodziny: J. Dunin, *Notatki o rodzinach Dunin-Horkawiczów i Chaszkowskich*, [w:] *Z działalności Stowarzyszenia Rodu Duninów*, Warszawa 2007, s. 36–67.

³³ Więcej na ten temat zob. tenże, *Co było a nie jest... czyli kilka lat młodości mojej w Wilnie*, Łódź 1990.

nokształcącym im. M. Kopernika i uzyskał maturę (1950). Chciał kontynuować rodzinną tradycję i marzył o studiach medycznych, ale z powodów politycznych nie został dopuszczony do egzaminów wstępnych. W opinii komisji rekrutacyjnej napisano: „wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju, namawiał kolegów do niespełniania zarządzeń ZMP; należy do Sodalicji Mariańskiej. Sprzeciwiamy się”³⁴. Za namową przyjaciela rodziny, franciszkanina ojca Gerarda Dumki, zdecydowano o wyjeździe Janusza do Lublina na studia humanistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. To tam słuchał wykładów profesorów Feliksa Araszkiewicza, Czesława Zgorzelskiego, Ireny Sławińskiej, Czesława Pogonowskiego, Tadeusza Brajerskiego i młodego asystenta Jerzego Starnawskiego. Po latach ostatni z wymienionych preceptorów zapisał: „Do pełni obrazu tych lat Dunina należy wspomnienie, że był aktywnym członkiem Koła Polonistów, zwłaszcza sekcji Twórczości Własnej”³⁵. Na KUL-u, mimo że uczelnia była marginalizowana przez władzę ludową, odbywały się liczne spotkania autorskie i odczyty znanych intelektualistów: Stanisława Pigonia, Zenona Klemensiewicza, Juliusza Kleinera, Karola i Konrada Górskich, Tadeusza Lehr-Splawińskiego, Romana Ingardena, Władysława Tatarkiewicza i innych. Studia polonistyczne, które podjął przyszły profesor, wyznaczyły kierunki jego dalszych zainteresowań i wybory życiowe. Janusz Dunin na studiach poznał przyszłą żonę, Cecylię Jastrzębską, która towarzyszyła jego pracy naukowej i pasjom do końca życia³⁶. Zaprzyjaźnił się ze Zdzisławem Łapińskim, późniejszym historykiem literatury, profesorem Instytutu Badań Literackich PAN. Na trzecim roku studiów wybrał specjalizację bibliotekarską, gdzie wykłady i ćwiczenia na temat historii książki prowadzili ojciec dr Romuald Gustaw i Witold Nowodworski. W tym czasie Dunin wykazywał zainteresowania komi-

³⁴ Cyt. za: tenże, *Przystanek na wyspie wolności. Pejzaż KUL-owski z partią i PAX-em na horyzoncie*, Lublin 1993, s. 17.

³⁵ J. Starnawski, *Ludzie książki. Seria II*, Łódź 2008, s. 123.

³⁶ Wspólnie opublikowali dwie książki: *Exlibrisy, książki, ludzie...* (1974) i *Philobiblon polski* (1983) oraz szereg artykułów.

zmem i kulturą popularną, zachwycił się Tuwimem i Gałczyńskim; pisał też pracę magisterską na temat fraszek, która nie budziła entuzjazmu promotora – prof. Juliusza Nowaka-Dłużewskiego. Czas studiów był także dla Dunina okresem dylematów ideologicznych – jeszcze na początku lat 50. związał się ze Stowarzyszeniem PAX, z którym współpracowali charyzmatyczni działacze, tacy jak Tadeusz Mazowiecki, Jan Dobraczyński, Wojciech Żukrowski, a przede wszystkim Bolesław Piasecki, prawnik, polityk i organizator PAX-u³⁷. Po magisterium (15 lutego 1955 r.) podjął pracę w Łódzkim Oddziale Spółdzielni Wydawniczej „PAX”, jednak ta przygoda nie trwała długo ze względu na rozczarowanie polityką i postawą Piaseckiego³⁸. Wspominał:

Przez kilka lat współpracy z PAX-em wyrobiłem sobie pogląd na Piaseckiego i na rodzaj organizacji, której przewodził, a której trybik stanowiłem. Powinienem być jej wdzięczny, bowiem wiele się w niej nauczyłem, poznałem interesujących ludzi, otrząsałem w dyskusjach i rozmowach, a także boleśnie poparzyłem sobie palce³⁹.

W pierwszej połowie 1957 roku Janusz Dunin dostał zakaz wstępu do lokalu organizacji i był bez pracy. Jego sytuacja nie wyglądała najlepiej: przedwojenne inteligenckie pochodzenie, dyplom katolickiej uczelni i przeszłość PAX-owska nie pomagały w karierze w socjalistycznym państwie. Przypadkiem otrzymał propozycję pracy w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, ale tylko na warunkach czasowego zlecenia. Stan przejściowy nie trwał jednak długo, bowiem po wstępnym przeszkoleniu i ukończeniu praktyki po wszystkich działach księżnicy jeszcze w tym samym roku zdobył posadę bibliotekarza. Od połowy 1961 roku pracował jako starszy bibliotekarz, a po 1965 roku został adiunktem bibliotecznym. Dyrektorzy pla-

³⁷ Zob. np. J. Engelgard, *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015.

³⁸ Por. J. Ladorucki, *Pozostawałem w kręgu książki...*, s. 93–104.

³⁹ J. Dunin, *Przystanek na wyspie...*, s. 76.

cówki, prof. Helena Więckowska i doc. Bolesław Świdorski, szybko docenili umiejętności i zalety młodego pracownika – znał niemiecki i rosyjski, komunikował się po angielsku, a ponadto wykazywał ponadprzeciętne, bibliofilskie zainteresowanie książką. Prowadził zagraniczną wymianę korespondencji, miał zacięcie popularyzatorskie i wyróżniał się wśród młodej kadry bibliotecznej. Po czterech latach, w 1965 roku zdał egzamin na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego i niedługo potem awansował, obejmując kierownictwo sekcji, a potem Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów (1972). Miał wtedy doktorat, który uzyskał po obronie rozprawy zatytułowanej *Drugi rynek księgarski w Polsce. Rzecz o wydawnictwach literatury jarmarcznej i brukowej* (1968)⁴⁰. Angażował się w życie uczelni, był członkiem komisji bibliotecznych i retorskich, jako stypendysta Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego odbył staż zagraniczny w Holandii w 1970 roku i zaraz potem został kustoszem dyplomowanym. Od 1973 roku prowadził zajęcia dydaktyczne w Międzywydziałowym Studium Bibliotekoznawstwa, potem w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ. Dalsza konsekwentna praca naukowa przyniosła mu stopień doktora habilitowanego na podstawie cenionej dysertacji pt. *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX i XX wieku* (1983). Zwieńczeniem kariery bibliotekarskiej był awans na starszego kustosa dyplomowanego (1978) oraz wybór na stanowisko Dyrektora BUŁ (1984–1987). Po zakończeniu kadencji dyrektorskiej poświęcił się wyłącznie pracy naukowej i dydaktycznej w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ. Łódzka wszechnica była dla niego miejscem rozwoju zainteresowań i kariery naukowej – w 1998 roku objął stanowisko profesora zwyczajnego. Do 2005 roku wypromował ponad stu magistrów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz pięciu doktorów na Uniwersytecie Łódzkim, następnie kilkunastu licencjatów w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej, gdzie pracował

⁴⁰ Promotorem był prof. Jan Dürr-Durski. Praca została entuzjastycznie oceniona przez recenzenta, prof. Czesława Hernasa, znawcę kultury popularnej, filologa i folklorystę.

jako *profesor emeritus*. Był cenionym recenzentem prac habilitacyjnych i doktorskich na wielu uniwersytetach w kraju. Często wyjeżdżał na stypendia, staże i konferencje naukowe, m.in. do Leningradu (1988), Innsbrucku (1990), Jerozolimy (1991), Bratysławy (2000), Dublina (2000), Wilna (2001, 2004), Petersburga (2005) i in. Jego prace publikowano w kraju i za granicą, w tym w Niemczech, Rosji, Irlandii, Estonii, na Litwie i Słowacji. Był członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma „Studia o Książce”, członkiem redakcji „Literatura i Kultura Popularna”, „Folia Scientiarum Artium et Librorum” Uniwersytetu Łódzkiego oraz czasopism „Znad Wili” i „Lithuanii”. Powołał do życia czasopismo „Media. Kultura. Społeczeństwo” i był jego pierwszym redaktorem naczelnym.

Dojrzałe życie profesora Dunina wypełnione było pracą badawczą i organizacyjną – był współpracownikiem i działaczem stowarzyszeń zawodowych, społecznych i naukowych. Był członkiem założycielem (1957) i członkiem honorowym Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki (wcześniej Klub Miłośników Książki), przez wiele lat zasiadał w zarządzie stowarzyszenia. Aktywnie angażował się w działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, z którego wystąpił po wprowadzeniu stanu wojennego. W 1984 roku został członkiem Wydziału I Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, organizował i prowadził łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego (od 1990 r.). Był członkiem Komisji ds. Gromadzenia Zbiorów przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, współpracownikiem Komisji Historycznej Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Miejskiej im. J. Piłsudskiego w Łodzi, członkiem Rady Fundacji „Ocalić od zapomnienia”, członkiem Rady Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi oraz członkiem założycielem Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita. Należał do Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej i Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy. Zasłużył się także w działaniach na rzecz opozycji antykomunistycznej, zdobywał i zbierał nielegalną literaturę, wspomagał Komitet Obrony Robotników i środowiska opozycyjne, w roku 1981 był jednym z założycieli Solidarności na UŁ.

Za szczególne zasługi dla nauki i kultury został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi (1978), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990) oraz Nagrodą Prezydenta m. Łodzi (2000), a wcześniej Medalem Uniwersytetu Łódzkiego w Służbie Społeczeństwa i Nauki, Honorową Odznaką PTWK, Złotymi Odznakami Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Uniwersytetu Łódzkiego.

Profesor z łatwością skupiał wokół siebie ludzi, chętnie udzielał porad i wskazówek, dzielił się własnym bogatym doświadczeniem⁴¹.

Jerzy Starnawski wspominał, że Janusz Dunin-Horkawicz przez ponad pięćdziesiąt lat pracy naukowej owocnie uprawiał pogranicza literatury i bibliotekoznawstwa⁴². Jako „człowiek książki” został zapamiętany przez rodzinę, przyjaciół i uczniów, którzy wciąż z pasji uczonego czerpią inspiracje badawcze i w jego duchu odczytują kulturowy sens fenomenu druku.

Jacek Ladorucki

⁴¹ Po śmierci uczonego ukazało się wiele wspomnień i nekrologów jego uczniów, przyjaciół, współpracowników, m.in.: A. Kępa, *Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007): pamięci przyjaciela*, „Kultura i Biznes” 2007, nr 38, s. 4; tenże, *Janusz Dunin-Horkawicz (26.06.1931–27.07.2007)*, „Bibliotekarz” 2007, nr 10, s. 28–29; J. Ladorucki, *Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007)*, „Gazeta Wyborcza Łódź” 2007, nr 257, s. 13; R. Mieczkowski, *Janusz Dunin-Horkawicz 1931–2007*, „Znad Wili” 2007, nr 4, s. 8–9; H. Tadeusiewicz, *Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007)*, „Przegląd Biblioteczny” 2007, R. 75, z. 3, s. 455–457; też, *Profesor Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007)*, „Kronika: Pismo Uniwersytetu Łódzkiego” 2007, R. 17, nr 5, s. 25; też, *Uczony i przyjaciel: Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007)*, „Kronika Miasta Łodzi” 2007, nr 3, s. 152–154; J. Andrzejewski, *Janusza Dunina życiorys bibliofilski*, „Akapit” 2008, R. 3, s. 154–155.

⁴² J. Starnawski, *Ludzie książki...*, s. 129.

I. WSTĘP

1. Inspiracje

Badania, których wyniki zostaną przedstawione, opierają się na założeniu, że ważnym elementem literackiej sytuacji komunikacyjnej jest książka, że jej postać wpływa w istotny sposób na przebieg takich zjawisk kultury, jak odbiór, czytelnictwo oraz szerzej pojmowany „zbiór faktów literackich”¹. Od lat uprawiany zabieg wyodrębniania tekstu od jego materialnego nośnika można potraktować jako specyficzne uproszczenie. W codziennym języku częściej słyszymy o tym, że ktoś czyta książkę, niż że „obcuje z tekstem”. Niejednokrotnie zdarza się zamienne stosowanie słów „książka” i „literatura”². W takim ujęciu słownym wolno dopatrywać się nie tyle nieprecyzyjnego kolokwializmu, ile nieświadomego ujęcia istoty zjawiska. Między autorem a czytelnikiem stoi nie jakikolwiek tekst, ale tekst przybrany w formę druku – książka lub czasopismo. Badacz jest naturalnie uprawniony do brania na warsztat elementów sztucznie wypreparowanych, a więc również do traktowania tekstu, jakby był on czymś samym w sobie. Wolno mu sk-

¹ Definicja faktu literackiego por. *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad XX wiekiem*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1976, s. 7.

² Zdarza się zamienne stosowanie słów „książka” i „literatura” nawet w pracach naukowych, np. J.D. Hart, *The Popular Book. A History of Literary Taste*, Berkeley 1961 – dotyczy literatury, a nie książki sensu stricto, podczas gdy V.E. Neubourg, *Popular Literature. A History and Guide*, Harmondsworth 1977 – silniej akcentuje problematykę ściśle księgoznawczą.

upiać swoją uwagę także na mniejszych strukturach, jak zdanie czy fonetyka. Przynajmniej od czasu do czasu warto jednak spojrzeć na rzecz inaczej, włączając w obszar badawczych zainteresowań również nośniki tekstu, próbować dać odpowiedź na pytanie, jaką rolę w komunikacji między autorem a czytelnikiem odgrywa książka jako całość.

Tradycyjna nauka traktowała zwykle publikację jako zjawisko dwoiste składające się z przeciwstawnych części: „tworzy ją kształt zewnętrzny znaków piśmienniczych i wyrażona tymi znakami treść duchowa”³.

W wielu nowszych pracach nie jest to już tak oczywiste⁴. Na przykład modna teoria McLuhana mówiąca, że „środek jest przekazem”⁵, zawiera m.in. uwagę o istnieniu książek „zimnych i gorących”, a więc *pocketbook* nie jest jedynie inną postacią książki, ale nowym zjawiskiem w kulturze, które sprawia, że niesione przez nią treści są przyjmowane w odmienny sposób. Wiele prac z kręgu socjologii literatury zwraca uwagę, że ewolucja i rozwój wydawnictw nie tylko w sposób ilościowy wpływają na sytuację piśmiennictwa, ale tworzą nowe jakości. Teoretycy edytorstwa widzą ten problem w sposób postulatyczny. Zastanawiają się, co należy czynić, aby książka nie rozpadała się na dwa przeciwstawne pola treści

³ R. Rybicki, *Książki i biblioteka*, „Lwowskie Studia Biblioteczne” 1932, nr 1, s. 23.

⁴ Jedna z nowszych definicji: „Ein Buch ist die ausserliche und inhaltliche Einheit einer zusammenhangenden, abgeschlossenen Vervielfältigung von Gedanken auf einen leichtbeweglichen Stoff” – F. Hodeige, *Die Stellung von Dichter und Buch in der Gesellschaft*, „Archiv für Geschichte des Buchwesens” 1956/1958, Bd. 1, s. 146; „Książka to jednolita organizacja funkcjonalna” – W.N. Lachow, *Szkice z teorii sztuki książki*, Wrocław 1978, s. 23. Przykład definicji rozszerzającej, w której każdy czytelny tekst można by nazwać książką, por. J.E. Barenbaum, *K voprosu ob universalnom opredelenii ponjatja „kniga”*, „Kniga” 1977, Sb. 34, s. 5–13.

⁵ M. McLuhan, *Wybór pism*, Warszawa 1975. Wstęp K.T. Toeplitza i dobór tekstów prezentują całość poglądów autora; „paperback” – por. s. 180.

i formy, aby właściwie prezentowała swą zawartość. Tak traktował sprawę J. Tschichold⁶, a ostatnio W.N. Lachow⁷, w Polsce zaś W. Frantz⁸. Podobnie rozumują ci badacze, którzy jak S. Żółkiewski⁹ czy T. Zbierski¹⁰ rozpatrują książkę jako przedmiot dociekań semiotycznych.

W świetle tego, co zostało powiedziane, obecna próba potraktowania książki jako struktury¹¹, która nie jest mechaniczną sumą składników, lecz pewną nową znaczącą jakością, nie wydaje się rewolucyjna ani nowatorska. Ponieważ jednak dotychczasowe stwierdzenia o strukturalnej istocie książki poza sporadycznymi uwagami nie mają szerszej dokumentacji, nie wiadomo było, jakie są owe znaczące elementy publikacji ani jak się one kształtowały. Można też wskazać daleko idące zbieżności między teoretycznymi założeniami obecnej pracy a rozdziałem *Formy obecności człowieka w książce* w pracy A. Nowickiego *Człowiek w świecie dzieł*, książką D. Danek *Dzieło literackie jako książka* oraz pracą K. Głombiowskiego *Książka w procesie komunikacji społecznej*¹².

Książka jest od wieków stałym składnikiem kultury, w związku z jej użytkowaniem nie doznajemy „szoku przyszłości”, dlatego niekiedy niedoceniane są sprawy związane z jej istotnymi przemianami.

⁶ J. Tschichold, *Leben und Werk des Typographen*, Dresden 1977.

⁷ W.N. Lachow, dz. cyt.

⁸ W. Frantz, *Książek powijanie*, Kraków 1978.

⁹ M.in. w pracy S. Żółkiewski, *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1976, nr 67, z. 3, s. 8–41.

¹⁰ T. Zbierski, *Semiotyka książki*, Wrocław 1978. (Pomijam polemikę z tą pozycją, odnotowując jedynie podjęcie w niej danej problematyki).

¹¹ Na potrzeby niniejszego opracowania wystarczy najprostsza definicja – że struktura to „takie współistnienie zjawisk, w którym każdy człon zdobywa swoją całościowość tylko przez inny i wraz z innymi”. P. Bohatyrew, *Semiotyka kultury ludowej*, Warszawa 1975, s. 15.

¹² D. Danek, *Dzieło literackie jako książka*, Warszawa 1980; K. Głombiowski, *Książka w procesie komunikacji społecznej*, Wrocław 1980; A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Wrocław 1974, s. 155–168.

Czasem przeciwnie, nadmierną wagę przywiązuje się do pewnych działań „rewolucyjnych”, zapominając, że są one zwykle wynikiem uprzednich ewolucji. Wspomniany Lachow wychodzi z założenia, że książka jest strukturą idealnie realizującą swój cel, a stało się to w wyniku wielowiekowego rozwoju, który rozpoczął się na długo przed wynalezieniem druku i dotychczas nie zakończył. Książka nie straciła zdolności do nowatorstwa i dalszej ewolucji.

Poza lekturami istotną inspiracją do podjęcia badań był szereg obserwacji, których łatwo dokonać w księgarniach, antykwariacie czy bibliotece, a dotyczyły one zarówno samych książek, jak i stosunku do nich czytelników. Są to fakty pozornie powszechnie znane, a za razem, jak się okazało, dotychczas niezbadane i nieopisane.

Zanim przyszedł czytelnik zapozna się z tekstem, może uzyskać szereg informacji z zewnętrznego oglądu książki – mówią mu o nim nie tylko autor i tytuł, ale też okładka, papier, rodzaj druku, ilustracje itp. Często zespół tych informacji może spowodować, że książka będzie przeczytana lub odrzucona, kupowana masowo lub pozostanie pozycją martwą. Wolno więc przyjąć założenie, że zewnętrzne cechy książki w znacznym stopniu determinują nastawienie i oczekiwania czytelników, jako że kierując się jej ukształtowaniem, potrafią oni ocenić, co jest łatwe i popularne, co sensacyjne, a co prawdopodobnie bardziej „serio”.

Opracowana przez S. Żółkiewskiego systematyka obiegu literackich¹³ wyróżniająca obieg wysoko artystyczny, trywialny, brukowy, literatury „dla ludu” i jarmarczno-odpustowy może być uzupełniona uwagą, że o obiegu, w którym znajdzie się określony tekst, w znacznej mierze decyduje typ druku, w jakim został on umieszczony, np. nowela Boccacciowego *Dekameronu* może znaleźć się w książce brukowej, innym razem w luksusowym wydaniu, wreszcie w filologicznym opracowaniu źródłowym. Za pierwszym razem trafi do obiegu trywialnego, a może nawet do najniższej jego warstwy – brukowego, będzie tam odczytywana jako historia sensacyjna i gorsząca. W pozo-

¹³ S. Żółkiewski, *Kultura literacka 1918–1932*, Wrocław 1973, s. 434.

stałych wypadkach czytelnicy będą podchodzili do tekstu z przekonaniem o wysokich walorach artystycznych klasycznego arcydzieła.

W pewnych granicach można świadomie manipulować tekstem, przenosić go z jednego obiegu do drugiego przez umieszczanie w różnych typach książek. Na przykład jeśli charakterystyczne pieśni nowiniarskie przedrukowano z druków jarmarcznych do bibliofilsko wydane tomu, takiego jak *Karnawał dziadowski* Stanisława Nyrkowskiego¹⁴, to można sądzić, że trafią one do innego odbiorcy i inaczej będą przez niego odczytywane. Jeszcze inny czytelnik i inny odbiór zaistnieją, jeśli teksty jarmarczne znajdą się w typowo naukowym czasopiśmie folklorystycznym, np. w „Literaturze Ludowej”.

Często w celu spopularyzowania utworów „literatury wysokiej” świadomie wprowadzano je do wydawnictw typowych dla niższych obiegów lub imitowano takie wydawnictwa. Sprawa naturalnie nie jest prosta, nie każdy utwór można wprowadzić do dowolnego środowiska. Najbardziej atrakcyjna forma edytorska nie pomoże, jeśli w samym utworze brak jest odpowiednich dyspozycji. Na nic zdadzą się tego rodzaju zabiegi, jeśli tekst jest napisany w dosłownym lub przenośnym znaczeniu tego słowa w języku czytelnikowi obcym, jeśli nie jest on go w stanie zrozumieć albo jest on sprzeczny z jego oczekiwaniami. Dlatego też wydawcy dbali zwykle o zgodność szaty zewnętrznej z tekstem, aby nie podrywać zaufania u odbiorcy. Owa szata jest tą cechą książki, która potrafi w tym zakresie, w jakim uprawnia do tego tekst, ukierunkować jego odbiór. Najwyraźniej można to obserwować na utworach, które raz publikowano dla młodzieży, innym razem bez zmian w tekście głównym dla dorosłych. Przybierają one wówczas zróżnicowane formy. Wydawcy świadomi informacyjnej roli samej książki tworzyli też czasem celowo publikacje – mistyfikacje, np. pozorne druki brukowe, które w istocie były żartami literackimi, w czasie wojny zaś wykorzystywano formę książki, aby maskowała rzeczywistą treść konspiracyjnego druku. Nie trzeba dodawać, że jak we wszystkim, co mieści się w zakresie

¹⁴ S. Nyrkowski, *Karnawał dziadowski*, Warszawa 1973.

nauk humanistycznych, nie mamy tu do czynienia z żadnymi procesami bezwyjątkowymi, określona książka może zrobić niekiedy zaskakującą karierę, pójść w niespodziewanym kierunku, bywają typowe książki dziecięce, które są czytane głównie przez dorosłych.

Jesteśmy tu świadkami dwóch pozornie sprzecznych zjawisk – czytelnicy najbardziej wyrobieni, wykształceni humaniści, a zwłaszcza literaturoznawcy, najłatwiej dokonują abstrahowania tekstu z jego nośnika – książki. Znacznie bardziej wrażliwi na postać publikacji są czytelnicy mniej sprawni, a zwłaszcza dzieci, dla których odgrywa ona pierwszorzędną rolę. Ale równocześnie, aby na podstawie wyglądu książki wyrokować o jej zawartości, trzeba mieć już sporą dozę doświadczeń, bo zespół znaków i oznak, które cechują publikację, jest dość skomplikowany i wymaga od czytelnika pewnego obycia ze słowem drukowanym. Inną inspirującą obserwacją było stwierdzenie faktu, że bogactwo znanych nam form książki wykształciło się w stosunkowo krótkim czasie, bowiem na przełomie XVIII i XIX wieku zanikło wiele form staropolskich, nastąpiło wyraźne ujednolicenie zewnętrznej postaci publikacji, w pierwszej połowie XIX wieku wczesne druki jarmarczne i brukowe nie odbiegały zbyt wyrażnie od innych, przypominały też swym wyglądem tomy wierszy i almanachów literackich, a nawet książki dziecięce i niektóre czasopisma tego okresu nie wyróżniały się na pierwszy rzut oka wśród ogółu publikacji. W drugiej połowie tego wieku następuje proces szybkiego różnicowania się książki zarówno ze względu na odbiorcę: dziecięca, młodzieżowa, ludowa itp., jak i ze względu na zawartość: powieść, powieść brukowa, dramat, tomik wierszy itd. Kusząca była próba odpowiedzi na pytanie, jak i kiedy pojawiały się nowe cechy wydawnicze, krystalizowały się znane nam formy.

2. Realizacja – cel, zakres, metody

Przedmiotem niniejszego opracowania są przemiany postaci książki w ścisłym powiązaniu z jej funkcją. Praktycznym celem jest usystematyzowanie pojęć przydatnych do funkcjonalno-historycz-

nego opisu publikacji, które umożliwiłoby skupienie uwagi na cechach, jakie mogły oddziaływać na losy tych publikacji, wpływać na karierę zawartych w nich tekstów. Dodatkowym zadaniem byłaby próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze owo różnicowanie się książek było związane z wprowadzeniem nowatorskich treści i form piśmienniczych, a w jakiej określał je rozwój techniki drukarskiej i introligatorskiej.

Całe opracowanie będzie rodzajem skrótowego, encyklopedycznego przeglądu znaków i oznak, jakich książka może być nośnikiem. Hasła tej encyklopedii nie będą jedynie opracowaniami spekulatywno-teoretycznymi, podejmiemy próbę przedstawienia każdego zjawiska z dokumentacją i określeniem chronologicznych i geograficznych jego granic. Zostaną zamieszczone charakterystyczne przykłady ilustrujące rozwój postaci książki, poczynając od stosunkowo ujednoliconych form z początku XIX wieku. Zebrany materiał narzucił pewne zróżnicowanie w ujęciu poszczególnych rozdziałów.

Przystępując do analizy zewnętrznych znaków i znaczeń książki, trzeba dokonać jeszcze jednego ważnego zastrzeżenia. Obrany zakres rozważań może sugerować, że lekceważone są najistotniejsze cele piśmiennictwa, jego wartości poznawcze, ideowe i estetyczne. Będąc jak najdalej od takiego traktowania sprawy, wolno uznać za niecelowe ponowne zabieranie głosu na temat zagadnień, którym poświęcono już tyle uwagi. Jeśli padną w dalszym toku wywodów pewne stwierdzenia wartościujące same teksty kwalifikujące poszczególne utwory do arcydzieł literackich, literatury popularnej czy brukowej, będą one raczej odbiciem obiegowych i powszechnie przyjętych sądów w tej mierze niż wynikiem oryginalnych badań. Autor pragnie skorzystać z prawa do wyboru własnego pola działania wzorem tych, którzy badając wersyfikację, rym czy metrykę tekstu, próbują wysunąć pewne ogólniejsze wnioski; niniejsze opracowanie skupi uwagę na cechach zewnętrznych publikacji, różnych znakach, które były na nich umieszczane i mogły być zauważane przez czytelników. Być może uda się nobilitować tę uznawaną dotychczas za marginesową problematykę i wskazać na kryjące się w niej możliwości.

Aby osiągnąć cel pracy, należało dokonać wstępnych ustaleń terminologicznych, określić zasięg i zakres badanego materiału oraz metody, którymi zamierzamy się posługiwać i źródła, na których badania będą oparte.

Dla naszych potrzeb najzupełniej wystarczające będzie potoczne zrozumienie, czym jest książka, zjawisko tak dawno i głęboko tkwiące w naszej codzienności, że nawet dziecko potrafi wskazać ją wśród wielu innych przedmiotów. Było w historii wiele rzeczy, które określano tym mianem, być może powstaną nowe formy, które zmienią oblicze książki. Gdy jednak dziś mówimy o tej przeznaczonej do szerokiego odbioru, to mamy zawsze na myśli przedmiot, który składa się z pliku zadrukowanych kart połączonych z jednej strony, w grzbiecie, tworzących formę zwaną kodeksem. Tak więc przez książkę będziemy rozumieć strukturę, w której możemy wyróżnić tekst wyrażony drukiem, papier, okładkę, ilustracje i wszystkie pozostałe cechy. W dalszym ciągu naszej pracy stosowana będzie aparatura pojęciowa i terminologia bibliologiczna, jako najlepiej przystosowana do opisu takiego zjawiska, jakim jest książka. Jedyne pomocniczo będą stosowane pojęcia zaczerpnięte z innych nauk. Będziemy starali się posługiwać językiem powszechnie znanym z opracowań podręcznikowych, nie rozważając już podstawowych słów dotyczących morfologii druku.

Naturalnie nie wszystkie tradycje polskiej bibliologii będą nam jednakowo bliskie. Przeglądając dostępne opracowania uznane za księgoznawcze, łatwo zauważyć, że zainteresowanie ich najczęściej kieruje się na zewnątrz druku, zajmują je głównie losy osób i instytucji tworzących książki oraz czytelników, którzy z nich korzystają, a poszczególne elementy zawarte w książce, teksty, ilustracje itp. rozpatrywane są z punktu widzenia takich nauk, jak literaturoznawstwo, estetyka, historia sztuki czy techniki. Warto spojrzeć na przedmiot naszego zainteresowania jako na pewien system, zdając sobie jednak sprawę z niebezpieczeństw, które czyhają na pograniczu nauk.

Praca niniejsza nawiązuje do księgoznawstwa funkcjonalnego lansowanego na naszym terenie przez K. Głombiowskiego i K. Migonia, który pisał:

Stanowisko funkcjonalne – pytanie o funkcję książki. Oświata książek w ogóle jest jednocześnie w księgoznawstwie wyraźną dyrektywą metodologiczną nakazującą koncentrować wysiłki badawcze na tych stronach treści i formy książki oraz na tych aspektach działalności instytucji bibliologicznych, które określają społeczny obieg i socjalne role książki¹⁵.

Ta ogólna dyrektywa metodologiczna, jak wskazuje praktyka, może być pojmowana w sposób bardzo różnorodny. Obecna propozycja jest minimalistyczna i będzie się ograniczała do próby zbadania roli książki jako przedmiotu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na elementy graniczne między tekstem a światem zewnętrznym. Znaczenie zaś poszczególnych utworów w niej zawartych, recepcja myśli naukowej, filozoficznej czy literackiej należy naszym zdaniem do księgoznawstwa tylko w tym zakresie, w jakim potrafimy wykazać, że na losy tekstu wpłynęła forma edytorska, oddziałał rodzaj druku, w którym pewne myśli zawarto, konkretny wydawca, który zdecydował tekst opublikować w takiej a nie innej formie, lub odwrotnie, w jaki sposób gatunek tekstu sprawił, że książkę wyposażono w takie a nie inne cechy.

Praktycznie „funkcjonalizm” obecnego opracowania można sprowadzić do tego, że wśród najważniejszych pytań badawczych, jakie w czasie pracy stawiano, zawsze istniała kwestia funkcji poszczególnych zaobserwowanych w książkach zjawisk. Podejmując opis jakiegokolwiek cechy, staraliśmy się postawić pytanie, jaki miała cel, co chciał i mógł uzyskać edytor, decydując się na konkretne rozwiązanie. Nie na wszystkie tego typu kwestie udało się uzyskać sensowną odpowiedź. Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że nasze pytanie o cel poszczególnych elementów nie ma nic albo bardzo niewiele wspólnego z całą metodologiczną problematyką metody funkcjonalnej, która występuje w socjologii i antropologii społecznej, nie tylko ze względu na zamęt pojęciowy, jaki w niej panuje, ale

¹⁵ K. Migoń, *Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*, Wrocław 1976, s. 34.

także dlatego, że konsekwentnie stosowana musiałaby eliminować istotne pytania o przyczyny¹⁶.

Prowadząc badania, staraliśmy się nie tracić z pola widzenia pewnych faktów uświadomionych przez semantyków – że informację przekazać może nie tylko słowo, ale też np. barwy i kształty mogą być nacechowane znaczeniem. Wyjątkowo ważne wydaje się pojęcie pola semantycznego, kiedy to poszczególne elementy w zależności od miejsca, na którym zostają umieszczone, przyjmują określone znaczenie¹⁷. I tak np. niekonieczna jest przy nazwisku informacja, że mamy do czynienia z autorem, jeśli jest ono umieszczone w określonym miejscu karty tytułowej. Analogicznie istnieją stałe miejsca tytułu, sygnetu wydawniczego, nazw rozdziałów itp. Przesuwanie tych informacji w przestrzeni potrafi zakłócać odbiór. Są i takie znaki, których miejsce w książce nie jest tak ściśle ustalone, choć mogą one ciążyć w kierunku określonych punktów publikacji. Trzeba pamiętać, że znaki, które znajdujemy na książce, nie są jednorodne. To co czasami zdarza się w plastyce, a nazywane jest „enklawą semantyczną”, gdy „część pewnego dzieła sztuki złożona jest ze znaków innego rodzaju lub innego systemu niż całe dzieło”¹⁸, w publikacjach jest niemal regułą. Mowa, którą przemawia książka, nie jest *ex definitione* językiem. Co prawda można pokusić się o encyklopedię oznak i znaków, trudno jednak byłoby powiązać je w bardziej zwarty system „gramatyczny”. Na ową mowę książki składa się taki zespół znaków i oznak, które mogą być odczytywane mniej lub bardziej jednoznacznie. Niektóre z nich, jak np. symbole serii „Koliber” czy „Srebrny Kluczyk”, to znaki skodyfikowane i jednoznaczne. Inne, jak np. rodzaj oprawy, mogą odbiorcy sugerować, z jakim typem publikacji ma do czynienia, ale naturalnie ta interpretacja nie jest tak prosta i jednoznaczna.

Elementami znaczącymi nie są tylko z n a k i świadomie nadane przez twórców książki, informacje o publikacji odczytuje czy-

¹⁶ Por. P. Sztompka, *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*, Wrocław 1971.

¹⁷ T. Zbierski, dz. cyt., s. 48.

¹⁸ M. Wallis, *Napisy na obrazach*, „Studia Semiotyczne” 1971, t. 2, s. 39.

telnik również za pomocą wnioskowania różnych jej cech stanowiących o z n a k i, które powstały bez świadomego zamiaru, np. jako wynik możliwości technicznych, inercyjnego stosowania pewnych zastanych wzorów. Wolno posłużyć się przykładem: jeśli widzimy człowieka w połatanej odzieży, może być to wynikiem jego trudnej sytuacji lub pewną deklaracją ideologiczną, a czasem świadomie użytym chwytem, znakiem ubóstwa na scenie. W ten sam sposób najtańszy papier gazetowy może znaczyć tylko, że wydawcy nie stać na więcej, może być jednak stosowany świadomie dla podkreślenia charakteru druku. Przy szczegółowej analizie dobrze jest pamiętać o potrzebie „zachowania różnicy między tym co stworzone do symbolizacji i w niej wyczerpuje swe funkcje, a tym co może stać się symbolem, lecz tylko w sensie wtórnym”¹⁹. Warto również nie zapominać, że nie wszystkie symbole są jednakowo uniwersalne i mogą powstawać znaki czytelne tylko w określonym czasie i miejscu.

Owe znaki i oznaki, które nosi na sobie książka, nie odnoszą się do tzw. rzeczywistości, a przede wszystkim do tekstu w niej zawartego. Jeśli uznamy ten tekst za formę odzwierciedlenia jakiejś rzeczywistości, to cała książka, okładka, ilustracja itp. mogą być pojmowane jako odbicie owego odbicia.

Dotychczas rozważania skupiały się na tych znaczących cechach książki, które odebrane przez czytelnika miały go zachęcić i przyciągać do przyjęcia zawartego w niej tekstu. Poza zainteresowaniem pozostawały pewne zespoły cech znaczących druków, o których warto choćby pokrótce wspomnieć. Nie zawsze poczucie wartości książki wiąże się bezpośrednio z nadzieją na interesującą lekturę – do publikacji przywiązywano wagę również z innych przyczyn.

Tak jak zewnętrzne elementy książki odzwierciedlają jej zawartość, tak cała książka może określać czytelnika i właściciela. Już dawno zauważono, że można ludzi klasyfikować w zależności od tego, czy są oni czytelnikami i co czytają. Stąd stosunkowo wcześniej za-

¹⁹ Rada A. Kłoskowskiej cyt. za: A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 38.

często świadomie pieczętować się książką – na dawnych portretach i późniejszych fotografiach ważnym elementem charakteryzującym portretowaną indywidualność były trzymane w ręku lub leżące woluminy²⁰. Ten motyw ikoniczny był już analizowany przez badaczy. W najdawniejszej tradycji symbolika książki była złożona; według źródeł księga zamknięta oznaczała tajemnicę, księga otwarta – objawienie²¹. W nowszych czasach książka była znakiem wiedzy, mądrości bądź pobożności, jeżeli był to wyraźnie modlitewnik lub Biblia. Z czasem motyw staje się używany i nadużywany w ikonografii popularnej. Istnieje nawet zabawna i pouczająca praca niemiecka dotycząca obrazu książki na kartach pocztowych początku XX wieku²².

Fakt, że w wyniku rozwoju kultury literackiej powstały zróżnicowane formy książki, był wielokrotnie wykorzystywany przez scenografię. Odpowiednie woluminy – rekwizyty i całe ich zespoły pomagały w charakterystyce postaci scenicznych i filmowych. Podobnie działo się w literaturze, np. Sienkiewicz kazał panu Żołzikiewiczowi ze *Szkieł węgłem* być zapalonym czytelnikiem romansów zeszytowych, wydawanych przez firmę Breslauera w Warszawie. Miało to stanowić element charakterystyki tej antypatycznej postaci. Nawiasem mówiąc, ową ekspresję książki wykorzystał jeden z grafików amerykańskich R.B. Kitaj, który wykonał 150 sitodruków²³ przedsta-

²⁰ Motyw książki w ikonografii por. J. Guze, *Książka jako symbol treści intelektualnych w sztuce humanizmu XV–XVI w.*, [w:] *O ikonografii świeckiej doby humanizmu*, Warszawa 1977, s. 159–244; A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974, s. 168–215 (rozdz. *Klasyfikacja stosunków łączących człowieka z książką*); G. Bergman, *Buchtitel als Sprachelemente auf Gemälden*, „Philobiblion” 1974, nr 4, s. 256–257 i „Philobiblion” 1976, nr 1, s. 28–45; A. Langer, *Lesende in der Kunst*, Leipzig 1971.

²¹ A. de Vries, *Dictionary of Symbols and Imaginary*, Amsterdam 1974, s. 59.

²² B. Kaiser, *Bücher ohne Titel oder Schwarte auf der Karte*, Leipzig 1975.

²³ Wystawa R.B. Kitaja *W naszych oczach* prezentowana w Krakowie ok. 1975 r. Polskojęzyczny folder wystawy: *Treścią niektórych książek są ilustracje, treścią niektórych ilustracji są książki*, (b.r. i m. wyd.), s. nlb. 8.

wiających powiększone obwoluty, okładki i pierwsze strony książek stanowiących własność artysty. Reprodukcyjne, odzwierciedlające również stan zużycia ulubionych książek, niejednokrotnie wystrzępionych i zniszczonych, stworzyły materiał dla interesującej wystawy eksponowanej w wielu krajach świata, mówiącej nie tylko o jej autorze, ale i kulturze narodu amerykańskiego. Mottem tej ekspozycji była sentencja Kitaja: „Treścią niektórych książek są ilustracje, treścią niektórych ilustracji są książki”. Analogicznie od lat w wielu książkach literackich, historycznych, pamiątkach itp. prezentowano jako materiał ilustracyjny reprodukcje okładek, rycin lub innych charakterystycznych elementów ważnych dla kultury publikacji.

Każdy znak może mówić prawdę lub też wprowadzać w błąd. Jest to naturalnie szerszy problem dotyczący wszelkich ludzkich form wyrazu. Dokładne poznanie tekstu pozwala skorygować stosunek do książki wyrobiony na podstawie zewnętrznych cech druku. Ale jakże często zdarza się, że owa zewnętrzna forma skłania potencjalnego czytelnika do zaniechania zapoznania się z tekstem lub tak silnie sugeruje pewne jego cechy, narzuca interpretację, że pewną część czytelników wprowadza na mylne drogi.

System znaków i znaczeń książki nie jest czymś stałym. Trzeba pamiętać, że „mowa książki” rozwijała się i ulegała zmianom. Aby uniknąć rażących anachronizmów, na całe zjawisko należy spoglądać z perspektywy historycznej. Wraz z rozwojem edytorstwa coraz bardziej zróżnicowany i złożony jest system znaków, które książka nosi na sobie. Przy obserwacji rozwoju form publikacji nie należy zapominać, że obok druków ukształtowanych według „ostatniej mody” żyją i funkcjonują książki dawne, niekiedy traktowane przez księgarzy i odbiorców na równi z nowościami. Starsze postacie współistnieją w świadomości z nowszymi. Jednak w miarę upływu czasu proces dezaktualizacji form książki ulega przyspieszeniu, coraz częściej pojawiają się różnego rodzaju nowinki techniczne i artystyczne.

Wymieniono we wstępie metody: strukturalną, semantyczną i funkcjonalną, by podkreślić, że w dalszych rozważaniach zawsze gdy będzie mowa o książce, nie zapomnimy, iż stanowi ona pewną strukturalną całość, na którą składają się nie tylko słowa tekstu,

ale cały szereg innych jej cech, które można rozpatrywać jako znaki w systemie komunikacyjnym. Wreszcie rozważając jakiekolwiek zjawisko, należy stale stawiać pytanie, jaką rolę ono spełnia, jaka jest jego funkcja. Nie tracąc tych spraw z pola widzenia, będziemy unikać nadmiaru obcej księgoznawstwu terminologii, jak również wchodzenia w wewnętrzne spory nauk, z których przejęto tylko ogólne wytyczne metodologiczne. W dalszych rozdziałach postaramy się odejść od dywagacji teoretycznych na korzyść konkretnych analiz historycznych. Będą rozważane takie problemy, jak: sposób wyrażania na druku autora i tytułu, umieszczania na książkach śladów aprobaty i reklamy; elementy składające się na zróżnicowanie publikacji taniej i luksusowej; sposób wpływania na postać książki innych konkurencyjnych środków przekazu; rola, jaką spełniają ilustracje, okładki, obwoluty; wpływ gatunku literackiego utworu na postać druku, w którym jest zawarty. Na znamienym przykładzie książki dziecięcej przedstawiona będzie próba syntezy różnych elementów, wreszcie rozważona zostanie sprawa wzajemnego powiązania książek w cykle i serie.

Do przedstawienia zgromadzonego materiału niezbędne było podjęcie arbitralnych decyzji, które z zaobserwowanych zjawisk potraktować obszerniej, które pominąć, w jakim stopniu wolno bez zakłócenia odbioru całości wprowadzić pewne dygresje luźniej związane z podstawowym tematem, ale – zdaniem autora – istotne.

Już na etapie zbierania materiału okazało się, że nie wszystkie tematy można potraktować identycznie, dlatego też niektóre rozdziały zostały ujęte krócej, bardziej teoretycznie, egzemplifikowane jedynie materiałem faktograficznym. Działo się tak bądź w przypadku poruszania spraw już uprzednio nieźle znanych, jak np. zdobnictwo książki, które wymagało jedynie reinterpretacji z punktu widzenia niniejszego opracowania. Z konieczności skrótowo trzeba było potraktować również niektóre problemy czekające dopiero na szersze opracowanie, jak np. ceny książki czy oprawy wydawnicze. Tych tematów nie można było pominąć bez uszczerbku dla całokształtu pracy mimo świadomości, że materiał dowodowy jest fragmentaryczny. W takim przypadku wskazywano na konieczność dalszych badań.

Rozdziały dotyczące serii wydawniczych, wzajemnego stosunku form książkowych i czasopism oraz książki dziecięcej oparto na obszerniejszych badaniach własnych, dostarczających mało znanego materiału faktograficznego. Z wielu przyczyn rozbudowanie wszystkich rozdziałów do jednakowej objętości jest obecnie niemożliwe. Powstał więc problem, czy nie dokonać skrótów w obszerniej dokumentowanych fragmentach, aby za tę cenę uzyskać równowagę pomiędzy poszczególnymi częściami opracowania. W naszym pojęciu byłoby to jednak rozwiązanie niesłuszne. Ostatecznie zapadła decyzja skupienia rozdziałów o bardziej rozbudowanej dokumentacji historycznej na końcu opracowania; stanowią one nie tylko uzupełnienie rejestru istotnych tematów, ale również wskazują na możliwość odmiennego, analitycznego potraktowania materiału.

Wszystkie założenia wstępne i uwagi metodyczne mają w naszym pojęciu istotne znaczenie dla zrozumienia danego tekstu, przedstawiają one zespół twierdzeń i pytań, które były stale obecne w czasie pracy nad tematem. Być może w ich świetle zebrany materiał da się odczytać nie tylko jako zbiór faktów o znaczeniu historycznym, ale także jako ich zespół związany w różny sposób z istotnymi problemami rozwoju kultury literackiej.

Podjęte zadania są skromne, stanowią one próbę werbalizacji spraw dla większości ludzi książki oczywistych, tak że wydawać się może niecelowe dłuższe ich rozważanie. Wolno potraktować niniejszą pracę jako jeszcze jedną próbę ukazania tego, co bibliofile z pewną dozą przesady nazywają „magią książki”. Dokonując inwentaryzacji różnych cech książki, będziemy w miarę możliwości starać się odpowiedzieć na pytanie, co znaczy codzienny przedmiot – karty zadrukowane tekstem, czy jest to li tylko zwykły nośnik informacji, czyli też coś więcej, pewien samoistny przekaz. Czy możemy czytać tylko tekst w książce, czy potrafimy też odczytać samą książkę.

Należy uprzedzić zarzut, który może być postawiony obecnemu opracowaniu: być może chce ono poruszyć zbyt wiele tematów, a przy tym splota zagadnienia, próbując dotknąć problemów uprzednio niezbadanych w szczegółowych opracowaniach analitycznych.

Na tego rodzaju wątpliwości można odpowiedzieć, że wiele spraw już było lub może się stać terenem osobnych badań; inne są zbyt błahe, by stanowić temat samoistnych rozważań. Z naszego punktu widzenia znaki, które nosi na sobie książka, są warte uwagi przede wszystkim jako pewien zespół/system.

Obraz rozwoju książki może okazać się jaśniejszy, gdy spojrzy się na rzecz z perspektywy i w dużym przedziale czasu: w całym wieku XIX i pierwszych czterech dekadach lat naszego stulecia. Przyjęto, że okres przed II wojną światową do roku 1939 był tym, w którym ukształtowała się polska książka literacka. Decyzja zakończenia badań wraz z upadkiem II Rzeczypospolitej została podjęta nie tylko ze względu na to, że okres pokrywa się z przyjętą w historii i bibliografii periodyzacją. Wrzesień 1939 roku kończył pewną epokę w polskim edytorstwie. Przyjęte ramy czasowe umożliwiły prześledzenie wielu procesów. Początek II wojny światowej nie zakończył rozwoju publikacji w naszym kraju, w latach okupacji ukazywały się nieliczne druki popularne kontynuujące formalnie to, co działało się przed wojną. Po roku 1945 ruch wydawniczy nawiązał bezpośrednio do tradycji i dopiero od roku 1948 następowały bardziej radykalne zmiany. To, co stało się w okresie późniejszym, stanowiło tylko częściową kontynuację stanu sprzed roku 1939, jednak pełniejsze zbadań tych spraw wymagałoby znacznego rozszerzenia materiałów i nie mogło być obecnie dokonane.

Szeroki zakres i zasięg opracowania pozwoli na ujęcie procesów przemian, choć z konieczności narysowanych nieco pogrubioną linią. Bez długotrwałych i żmudnych badań nie zawsze można precyzyjnie określić datę, kiedy pewne zjawisko pojawiło się po raz pierwszy na naszym terenie, jaka była jego geneza, kiedy jakiś zwyczaj zamarł ostatecznie. Często na tak postawione pytania odpowiedź okaże się w ogóle niemożliwa. Wolno natomiast, nie popełniając większych błędów, mówić, które zjawiska były ważne, w jakich okresach następował ich rozwój, a które pomysły edytorskie nie przyjęły się w praktyce. Czasami można dodatkowo pokusić się o próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego na naszym terenie wykształciły się takie a nie inne postacie książki.

Poza ramami chronologicznymi opracowanie musi przyjąć dalsze ograniczenia swego zakresu, dlatego w tytule przy słowie książka umieszczono dwa przymiotniki: literacka i polska. Terenem zainteresowania będą jedynie publikacje zawierające teksty literackie i paraliterackie. Oba te pojęcia są trudne do zdefiniowania, ale zwrot „literackie i paraliterackie” jest wygodną formułą pozwalającą uniknąć dyskusji o granicach pojęcia literatury²⁴. Znaczy on, że omawiane są wszystkie utwory spełniające tę samą rolę co beletrystyka i poezja, nadające się do czytania bez fachowego przygotowania²⁵, których odbiór cechuje pewien specyficzny rodzaj bezinteresowności. Głównym celem jest więc sam akt czytania, a dopiero wtórnym uzyskiwanie konkretnych praktycznie przydatnych informacji. W tak pojętych granicach literatury i paraliteratury znajdują się więc literatura piękna tworzona na różnych poziomach obok tzw. literatury faktu, pamiętników, opisów podróży, popularnych opracowań z różnych dziedzin tych, które mogą być czytane stosunkowo powszechnie tam, gdzie jest odbierana beletrystyka i są wobec niej wymienne. Inaczej mówiąc, interesuje nas książka przeznaczona głównie do tzw. lektury niefunkcjonalnej.

Istnieją granice odbioru lektury, które wyznaczają gotowość czytelnika. Poza biegłą znajomością alfabetu musi on posiadać odpowiednie literackie przygotowanie, niektóre teksty wymagają znacznego uprzedniego treningu, ale nawet gatunki tzw. niskie, popularne liczą na pewną specyficzną kulturę literacką swych odbiorców.

Poza badawczym zainteresowaniem pozostaną wszelkie dzieła publikowane tylko dla zamkniętych kręgów członków stowarzyszeń,

²⁴ O trudnościach ze zdefiniowaniem pojęcia „literatura” por. K. Dmistruk, *Literatura–komunikacja–publiczność*, „Pamiętnik Literacki” 1978, R. 69, z. 4, s. 3–39; podobnie S. Żółkiewski, *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1967, R. 67, z. 3, s. 28–29.

²⁵ Jeden z niemieckich teoretyków zauważa, że w księgarniach i bibliografiach pojęcie „literatura piękna” jest workiem, w który pakuje się wszystko, co nie jest podręcznikiem ani książką naukową – H.F. Schulz, *Das Schickal dfer Bücher und des Buchhandels*, Berlin 1960, s. 22.

uczestników zjazdów, uczniów konkretnej klasy określonego typu szkół, słuchaczy kursów i uczelni, specjalistów różnych dziedzin, wszelkie publikacje prywatne przeznaczone dla rodziny i przyjaciół. Książka, którą się zajmujemy w naszym opracowaniu, to przede wszystkim książka rynkowa, towar, który był przeznaczony do masowego rozpowszechniania i w większości przypadków przynosił zysk. Choć trzeba pamiętać, że druki deficytowe publikowane przez organizacje oświatowe i polityczne mogą stawać się wydawnictwami prawdziwie popularnymi, nie mogły więc pozostać niezauważone.

Pewnym *novum* wobec wcześniejszych opracowań będzie próba potraktowania w jednym ciągu książek niosących tzw. literaturę wysoką, jak i tych, które określamy jako trywialne, jarmarczne i brukowe. Wynika to z akceptacji założenia Cz. Hernasa²⁶, że rodzima literatura brukowa jest częścią literatury polskiej. W konsekwencji należy przyjąć, że niezależnie od jej oceny książka brukowa jest częścią zjawiska nazywanego polską książką literacką. Analogicznie jako część składową tego zjawiska potraktowano publikacje dla dzieci i młodzieży²⁷. Takie ujęcie pozwoli nie tylko ukazać całość zjawiska, ale również uchwycić niektóre zależności i różnice między książkami tworzonymi na różnych poziomach i według różnych norm „literackości”. Janusz Lalewicz²⁸ zauważa, że „książka literacka jest komunikatem” – ofertą *par excellence*. Jest bowiem bardziej niż innego typu książki – książki funkcjonalne – oderwana od określonych, wyspecjalizowanych dziedzin praktyki społecznej. W związku z tym jej produkcja i obieg są

²⁶ Już wcześniej tacy badacze jak A. Brückner, K. Badecki czy J. Krzyżanowski interesowali się „niskimi gatunkami” w odniesieniu do literatury staropolskiej. Cz. Hernas poszedł dalej, włączając w obręb kultury ludowej najbardziej pogardzany rodzaj, jakim były romanse brukowe. Cz. Hernas, *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*, [w:] *O współczesnej literaturze polskiej*, cz. 1, Wrocław 1973, s. 16.

²⁷ J. Cieślowski, *Literatura czwarta. O naturze i sposobach istnienia literatury dla dzieci*, „Literatura Ludowa” 1976, R. 20, nr 1, s. 3–14.

²⁸ J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, [w:] *Spółeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, Wrocław 1974, s. 375.

zdeteminowane przede wszystkim przez mechanizmy komunikacyjne, w przeciwieństwie do produkcji i obiegu książek funkcjonalnych uwarunkowanych przez czynniki pozakomunikacyjne, wynikające z włączenia w działalność np. instytucji naukowych, aparatu administracyjnego czy instytucji gospodarczych. Owa *gratuité* komunikatu literackiego sprawia zarazem, że jest on bardziej wrażliwy na uwarunkowania związane z samym „mechanizmem komunikacji”. Można to stwierdzenie interpretować w następujący sposób: odbiorca – czytelnik literatury funkcjonalnej nabędzie polecony podręcznik lub kupi potrzebne dzieło naukowe czy poradnik praktycznie niezależnie od jego cech zewnętrznych, podejmując nadobowiązkowe lektury literackie, będzie skłonny ulegać wszelkiego rodzaju komunikatom poprzedzającym, recenzjom, reklamom, poradom, wreszcie – jakże często – zaufa samej książce, jej wyglądowi, zawartej na niej informacji. Samo rozróżnienie na książkę „funkcjonalną” i „literacką”, przejęte od R. Escarpita, budzi szereg wątpliwości. Posługujący się nim J. Lalewicz w celu sprecyzowania pojęć doradza, aby „wprowadzić bogatsze i bardziej subtelne zróżnicowanie między książkami: podręcznik szkolny (według R. Escarpita typowa książka funkcjonalna) jest funkcjonalny w innym nieco sensie niż książka kucharska z jednej strony, a rozprawa z zakresu mikrobiologii z drugiej”. Wydaje się, że całkiem jednoznaczne i precyzyjne rozróżnienia są tu niemożliwe. Ten sam tekst, np. wspomnianej książki kucharskiej, może być przez jednych wykorzystany jako zbiór recept do wykonania opisanych dań, przez innych przyjmowany jako niepozobawiona piękna słowa podniecająca wyobraźnię lektura²⁹. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, można jednak mówić o pewnych książkach przeznaczonych do lektury obowiązkowej – instrumentalnej (tu skrajnym przykładem będzie zbiór tablic logarytmicznych) oraz tych, których bezpośrednim celem jest zainteresowanie czytelnika. Poszczególne teksty mogą zmieniać swoją kwalifikację. Patrząc na rzecz od strony książki, w której tekst został umieszczony, potrafimy zwykle

²⁹ Por. A. Barańczak, *Poetyka współczesnych przepisów kulinarnych*, „Teksty” 1957, nr A, s. 72–88.

odkryć zamiar edytora: ta książka jest wydana jako obowiązkowa lektura szkoły³⁰, owa dla badaczy lub praktyków z tej czy innej dziedziny, jeszcze inna, o podobnym temacie, jest wydaniem liczącym na wzbudzenie bardziej bezinteresownego odbioru.

Wskazanie XIX wieku jako czasu, w którym możemy mówić o kształtowaniu się książki popularnej, jest podyktowane wielkimi, prawdziwie rewolucyjnymi zmianami, jakie następują w technice edytorskiej właśnie w tym okresie. Od czasów Gutenberga do pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku materiały i technologia książki ulegały niewielkim zmianom. Można raczej mówić o pewnych zmiennych modach. Wiek XIX, wprowadzając tani papier wykonany z drewna, litografię i różne techniki reprodukcyjne, w tym w końcu wieku chemografię, maszyny pospieszne, rotację, stereotypię, kaliko i oprawę maszynową, stworzył grunt do prawdziwej popularyzacji książki i prawie wszystkie nowoczesne jej formy można wywieść z dziewiętnastowiecznych zaczątków. Nie jest jednak naszym zamierzeniem pisanie historii techniki książki, wszystkie zastosowania różnych wynalazków będą nas interesowały o tyle, o ile możemy sądzić, że rzutowały one w jakiś sposób na stosunek do książki i jej adresata³¹. Uboga w formy, jednolita książka początków XIX wieku ukształtowała się w końcu wieku poprzedzającego, w okresie stanisławowskim. Przede wszystkim drukarnia Gröłowska utrwaliła ten typ niewielkiej książeczki stanowiący wzór obowiązujący na najbliższe lata. Niniejsze opracowanie skupi swoją uwagę na zjawiskach, jakie zachodziły w czasach późniejszych, nie wracając do historii form okresu staropolskiego, które zostały opracowane m.in. w interesującej pracy Z. Staniszewskiego³² dotyczącej estetyki polskiego druku książkowego w XVII wieku.

³⁰ W. Dynak, *Literatura piękna w obiegu szkolnym*, Wrocław 1978.

³¹ Główne daty i fakty z interesującego nas okresu por. m.in. B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos, *Z dziejów drukarstwa polskiego*, Warszawa 1975; por. też K. Świerkowski, *Dziesięć wieków książki. Chronologia*, Łódź 1949.

³² Z. Staniszewski, *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku*, „Ze Skarbcza Kultury” 1960, z. 1(12), s. 120–164.

Przyjęto, że zasadniczo czas powstawania nowych koncepcji książki masowej zakończył się w pierwszej połowie naszego wieku; materiał dowodowy zaczerpnięty został z publikacji sprzed września 1939 roku. Trudno jednak całkiem abstrahować od znanych faktów dalszej ewolucji książki, w czasie której pewne zapoczątkowane wcześniej formy rozwinęły się i są nadal żywe, inne zaś wymarły. Ta świadomość pozwala nadać historycznym już rozważaniom pewien walor aktualności.

Zamierzeniem badawczym jest przedstawienie podjętej problematyki na terenie książki polskiej. Jasne jest, że rozwój jej nie może być odrywany od zaplecza ogólnoeuropejskiego czy światowego. Większość typów publikacji była znana wcześniej poza naszym krajem, jednak każdy naród wytwarzał z czasem pewien własny styl i potrafimy bez trudu odróżnić charakterystyczny druk francuski od angielskiego czy niemieckiego. Warto by pokusić się o odpowiedź na pytanie, na czym polegała owa specyfika w naszym kraju, dlaczego takie a nie inne formy tu panowały, a co przyczyniło się do tego, że niektóre typy wydawnictw nie potrafiły się na naszym gruncie rozwinąć. Jeśli jest mowa o książce polskiej, to ma się na myśli wszystkie polskojęzyczne dzieła przeznaczone do rozpowszechniania w kraju. Składają się na nie obok druków wydawanych na historycznych i etnicznych terenach Polski publikacje z przyczyn technicznych, ekonomicznych czy politycznych drukowane poza jej granicami, przeznaczone do kolportażu w kraju polskie książki z Lipska, Wrocławia, Wiednia, Berlina, Petersburga, Kijowa, Moskwy, a przede wszystkim te najważniejsze dla naszej kultury, z Paryża. Pominęto natomiast te polskojęzyczne publikacje, które praktycznie nie były pomyślane dla kraju, a jedynie zaspokajały regionalne potrzeby skupisk wychodźców, np. ludowe druki ze Stanów Zjednoczonych czy Brazylii, które trafiały nad Wisłę tylko sporadycznie. Przez cały ubiegły wiek i pierwsze lata naszego stulecia masowo rozpowszechniane w Polsce publikacje drukowane poza krajem były nie tylko składnikiem polskiego rynku księgarskiego, uczestniczyły w polskim życiu literackim, ale również w znaczący sposób wpływały na rozwój form książki polskiej. Takie potraktowanie sprawy może się wydać dyskusyjne,

zwłaszcza tym, którzy widzą problem z perspektywy drugiej połowy XX wieku, myśląca jest bowiem analogia ze współczesną książką emigracyjną. W okresie zaborów i w późniejszym czasie liczne publikacje firmowane przez polskich księgarzy były drukowane na obcej ziemi, co nie zawsze podkreślano wyraźnie na samym egzemplarzu. Tak więc nie tylko tekst polski publikowany w Rosji czy Niemczech należał do naszej literatury, ale cała książka stanowiła część kultury narodowej, co więcej, ze względu na sytuację polityczną w XIX wieku nie można tu zwykle nawet mówić o „zagranicy”. Na przykład ilustrowane przez polskich artystów wydanie Ignacego Krasickiego *Bajki i przypowieści* (1880) – wydała księgarnia B.M. Wolff w Petersburgu i Moskwie, drukowano w Lipsku, a sprzedawano w Warszawie. Nie znaczy to, że nie było pewnych różnic między publikacjami nadchodzącymi z różnych terenów, można mówić również o specyficznych cechach regionalnych książek produkowanych w ramach jednego narodu i państwa. Istniały odmienne warunki w każdym z trzech zaborów. W związku z tym różniły się nieco powstałe w nich formy wydawnicze. Na przykład w Galicji rozwój polskiego szkolnictwa wpływał na powoływanie do życia tanich serii tekstów klasyków. W zaborze pruskim rozwijały się szczególnie wydawnictwa dla ludu. Na te różnice będzie w tekście kierowana uwaga czytelników. Jednak w świetle badań można postawić tezę, że jak kultura polska, tak i książka przez cały okres dzielnicowego podziału zachowały swoją jednorodność i mimo dzielnicowych wariantów można mówić o niej jako o zjawisku całościowym, tym bardziej że większość druków, niezależnie od miejsca powstania, wędrowała bez trudu przez kordony i była rozpowszechniana w kilku zaborach. Na przykład wydawnictwo Miarki z Mikołowa miało swe przedstawicielstwo w Warszawie.

Poprzez import szybciej docierały do nas pewne nowiny. W formie książki polskiej można odkryć wpływy francuskie, włoskie, angielskie i rosyjskie. Wydaje się jednak, że powiązania wydawców, księgarzy i drukarzy polskich były najsilniejsze z terenem Niemiec i tam przede wszystkim należy szukać wzorów, które u nas bezpośrednio naśladowano. Stąd importowano technologię, czcionki,

a często również papier i klisze. Z kolei różnica użytkowanych alfabetów stanowiła naturalną granicę między książką polską a publikacjami potężnych sąsiadów, drukami niemieckimi i rosyjskimi. Sprawie różnic między książkami polskimi powstałymi synchronicznie w różnych krajach i zaborach należałoby poświęcić osobne badania. W obecnym stanie wiedzy wydaje się, że to co łączyło polską książkę XIX wieku było silniejsze od tego co ją dzieliło. Wyraźniej wyodrębniały się jedynie druki emigracyjne produkowane we Francji. Zwyczajny klient, kupując książkę w księgarni, nie zastanawiał się, kto i gdzie ją drukował.

Międzynarodowe wpływy i powiązania książki polskiej nie przerwały się po uzyskaniu niepodległości – nadal niektóre publikacje korzystały z obcych rycin. Istniały firmy jak np. „Renaissance” – które publikowały po polsku i niemiecku we Lwowie i w Wiedniu, używając tych samych znaków identyfikacyjnych. Godzi się nie zapominać, że na losy książki polskiej oddziaływało szereg kulturalnych, politycznych i ekonomicznych czynników, które powodowały, że nie każda światowa nowość mogła być tu zaakceptowana. Rozbiory uniemożliwiły normalną cyrkulację dóbr kultury, ostra cenzura wycisnęła swe piętno. Przez wiele lat brak było poparcia państwowego dla narodowego piśmiennictwa, przeciwnie, książka była poddawana systematycznie różnego rodzaju restrykcjom i ograniczeniom, występującym w zmiennych formach i natężeniu na różnych terenach i w różnym czasie. W wyniku upośledzenia szkolnictwa przez cały badany okres mieliśmy więcej analfabetów niż kraje zachodniej Europy³³.

Język polski należący do średnio rozpowszechnionych z natury rzeczy narzuca produkcji wydawniczej odmienne warunki od tych, które panują w krajach posługujących się językami o zasięgu światowym, jak np. Anglia czy Francja z jednej strony, a sytuacją piśmiennictwa ludów niewielkich, jak Litwini czy Łużyczanie – z drugiej.

³³ R. Engelsing, *Analfabetentum und Lektüre*, Stuttgart 1973, s. 97. Por. A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, Kraków 1905; J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*, Warszawa 1961, s. 26–79.

3. Baza

Źródła wykorzystane w obecnym opracowaniu są czworakiego rodzaju:

1) Główną podstawą badań były egzemplarze książek, których wiele tysięcy przejrano w bibliotekach, zbiorach prywatnych i antykwariatach; szczególnie poszukiwano takich okazów, które nie straciły podczas użytkowania swych charakterystycznych cech, zachowały oryginalne okładki, obwoluty i inne załączniki. Nie była to praca łatwa, bowiem ogólny stan zachowania książki polskiej jest zły, zmuszało to do poszukiwania takich zbiorów, w których znajdowały się liczniejsze egzemplarze z pełnym wyposażeniem. Tu głównie należy wymienić Muzeum Literatury im. Mickiewicza w Warszawie, w którym udostępniono zbiór pochodzący z Biblioteki Polskiej w Paryżu, składający się głównie z nieoprawionych i nieczytanych polskich dziewiętnastowiecznych książek. W Bibliotece IBL-u korzystano z księgozbioru Jana Michalskiego³⁴. W związku z tym, że edytorstwo polskie XIX i XX wieku było najsilniej powiązane z księgarstwem niemieckim, poszukiwano materiałów porównawczych w Berlinie i Lipsku. Specjalną uwagę kierowano na te cechy druków, które są czytelne dla potencjalnego czytelnika, są bowiem również znaki i oznaki książkowe, które mogą być odbierane tylko przez bardziej dociekliwego księgoznawcę. Na przykład filigrany potrafią powiedzieć wiele specjaliście o rodzaju i historii użytego papieru³⁵, są jednak trudne do zauważenia i skomentowania przez osoby niefachowe. Na drukach umieszczono również znaki celowo ukryte, które są przeznaczone dla wtajemniczonych księgarzy, intrologatorów itp. Na przykład wydawnictwo Feitzingera w Cieszynie chowało na końcu rok wydania oraz zaszyfrowany kolejny nakład, np. „1912 (8T.mat.)”.

³⁴ I. Sieradzki, *W bibliotece Instytutu Badań Literackich*, [w:] J. Michalski, *55 lat wśród książek*, Wrocław 1976, s. 176–201.

³⁵ Por. J. Siniarska-Czaplicka, *Papier narzędziem badań księgoznawczych*, „Studia o Książce” 1970, t. 1, s. 71–92.

Ten „czytelniczo-funkcjonalny” punkt widzenia eliminujący z pola zainteresowań to, czego odbiorca książki nie mógł dostrzegać, w konsekwencji prowadził do zainteresowania tymi znakami, które znajdowały się na druku i mogły docierać do czytelnika, choć nie były przyrodzoną cechą książki, tzw. bibliograficzną, a zostały przez nią nabyte już w czasie jej trwania, np. naklejki, pieczętki, napisy, ślady pozostawione przez kolporterów, właścicieli oraz tych, którzy uprzednio z książki korzystali. Takie ślady dróg i recepcji publikacji, zwłaszcza te, które są częste i masowe, można interpretować i wyciągać z nich wnioski dotyczące stosunku księgarzy i czytelników do pewnych postaci książki. Na przykład masowe usuwanie okładek wydawniczych przy oprawie introligatorskiej może być interpretowane jako uznanie takiej okładki za element tymczasowy, nienależący do całości dzieła.

2) Poszukiwania w piśmiennictwie przedmiotu i bibliografiach musiano z konieczności ograniczyć do piśmiennictwa krajowego i niektórych wybranych opracowań zagranicznych. Pełne przebadanie literatury zagranicznej pod kątem przydatności do celów obecnego opracowania nie było rzeczą możliwą. Penetracja piśmiennictwa dotyczącego historii, teorii książki, czytelnictwa i dziedzin pokrewnych pozwoliła zdobyć szereg materiałów i uwag przydatnych do dalszych rozważań. Jak się jednak wydaje, nie ma w literaturze analogicznej do naszej próby opisu zespołu zjawisk wiążących się ze znaczeniami książki. Ogólnie można powiedzieć, że z poszczególnych rozpraw i artykułów mogliśmy zaczerpnąć jedynie pojedyncze zdania i myśli, które okazały się przydatne w dalszej pracy. Wszelkie informacje starano się konfrontować z *Bibliografią polską* Estreichera i *Słownikiem pracowników książki polskiej*. Jednak odsyłacze do tych źródeł, którym praca wiele zawdzięcza, trzeba było ograniczyć do tych przypadków, w których bądź je cytowano, bądź polemizowano z nimi.

3) W pewnej mierze użyteczne były różnego rodzaju materiały recenzyjne, reklamowe i polemiczne; zwłaszcza te, które apelowały bezpośrednio do potencjalnego czytelnika, zwracały uwagę na zewnętrzne cechy książki w powiązaniu z jej zawartością. W miarę

możności wykorzystywano i tego rodzaju źródła, choć w masie reklamowych katalogów i recenzji tylko szczęśliwym przypadkiem mogły trafić do naszych rąk.

4) W szerokim zakresie wykorzystano doświadczenie zdobyte z kontaktów z bibliotekami, księgarniami i antykwariatami. Wieloletnia obserwacja uczestnicząca w środowisku czytelników i bibliofilów pozwoliła na wyciągnięcie niektórych wniosków.

Trzeba było zrezygnować z próby uzupełnienia materiału rodzajem badań ankietowych wśród starszych czytelników pamiętających lata 1905–1939, które dotyczyłyby recepcji form książki. Wymagałyby one znacznych środków, które przekraczały nasze możliwości. Pomimo licznych trudności organizacyjnych i metodologicznych warto podjąć w przyszłości badanie recepcji dzieł drogą odpowiednio skonstruowanych ankiet. Warto jednak pamiętać, że werbalizacja uczuć dotyczących sztuki, a do tego zakresu należy forma książki, jest sprawą złożoną. Działa tu wiele stereotypów, które w sposób nieunikniony wpływałyby na odpowiedzi. Dlatego praktycznie historia sztuki ani literaturoznawstwo nie posługują się szerzej metodą ankietowania³⁶, a głównie własną analizą samego obiektu i badaniami innych specjalistów w danej dziedzinie. Tą drogą pójdzie i przedkładane opracowanie. W przyszłości, jeśli powstaną odpowiednie warunki, można będzie pokusić się o próbę weryfikacji niektórych wniosków niniejszego opracowania technikami socjologicznymi. Badanie czytelnictwa, czyli rzeczywistego zasięgu słowa drukowanego w społeczeństwie, jest zagadnieniem skomplikowanym, a na badaczy czyhają liczne pułapki, tym bardziej że większość aktów czytelniczych odbywa się poza ramami zorganizowanych bibliotek. Jeszcze trudniej mówić o czytelnikach, którzy przeminęli. Sprawom tym poświęciła swoją uwagę R. Żurkowa w artykule *Odbiorca książ-*

³⁶ Przykład socjologicznych badań recepcji literatury na bardzo małym wycinku referuje B. Sułkowski, *Powieść i czytelnicy*, Warszawa 1972; por. też rec. M. Stępień, *Książka wśród czytelników*, „Teksty” 1974, nr 6, s. 107–111.

ki dawniej i dziś³⁷. Za najlepszą metodę poznania dawnych czytelników uznała ona badania zapisków proveniencyjnych i składu księgozbiorów przekazywanych w spadku.

Dla książek XIX i XX wieku metoda ta zawodzi. Druki popularne, najczęściej czytowane, były już zbyt tanie, by je wyliczać w masie spadkowej. Dla bliższej nam epoki obok dokumentów archiwalnych dotyczących nakładu, księgarstwa i bibliotek, dane dotyczące czytelnictwa może przynieść badanie cech samych książek: ich ceny, rodzaju reklamy, liczby wydań, śladów aprobaty, bardziej i mniej intensywnego czytania. Te dowody zainteresowania książką pozostawione na poszczególnych publikacjach mogą prowadzić do pewnych uogólnień dotyczących zarówno różnych edycji, jak i ich czytelników.

Stefan Żółkiewski³⁸ pisał: „Najpospolitszym błędem analizy semiotycznej jest mimowolne nakładanie obrazu świata obserwatora na obraz wymodelowany w tekście przez autora”. Można twierdzić, że w badaniach z dziedziny literatury i sztuki jest to błąd w zasadzie nieunikniony. Badacz praktycznie nie może poznawać dzieła w inny sposób niż za pomocą własnego aparatu percepcji. Powinien próbować jedynie zmniejszyć skutki takiego błędu, starając się stale pamiętać o zagrożeniu, jakie stwarza. Rezygnując na razie z badań ankietowych typu socjologicznego, staraliśmy się w miarę możliwości poszukiwać weryfikacji sądów w różnego rodzaju rozumowaniach pomocniczych, np. potwierdzenie w źródłach faktów masowego rozpowszechnienia pewnej formy książki, a zaniku innej jej postaci może być interpretowane jako potwierdzenie społecznej akceptacji lub odrzucenia konkretnego rozwiązania edytorskiego. Sposób postępowania z egzemplarzami przez ich właścicieli i czytelników może rzucać światło na to, które elementy zewnętrznej formy książki odbiorcy uznawali za ważne, a które za nieistotne. Zdani jesteśmy na skąpe i ułamkowe informacje z różnych źródeł, jak np. pamiętniki

³⁷ „Roczniki Biblioteczne” 1976, R. 20, z. 1/2, s. 277–289.

³⁸ S. Żółkiewski, *Kultura literacka...*, s. 19.

czy wspomnienia starszych czytelników, a zwłaszcza doświadczonych księgarzy i bibliotekarzy. W wielu wypadkach badacz skazany jest jednak na własną intuicję.

Nie można było też opracowania oprzeć na twardym gruncie cyfr. W dostępnych bibliografiach i opracowaniach statystycznych interesujące nas cechy książki nie były uwidaczniane, egzemplarze zaś, do których udało się dotrzeć, trudno ujmować w ścisłych kategoriach liczbowych. Dodatkowe trudności powodował fakt, że ze względu na stan zachowania przynosiły one informacje tylko częściowe. Zastosowana metoda była analogiczna do tych badań literaturoznawczych, które mogą stwierdzić z dużą pewnością, że w opisywanym okresie rozwija się dynamicznie ballada lub powieść, potrafią określić, które utwory z tej dziedziny były najbardziej popularne lub stanowiły arcydzieło gatunku, trudniej jednak wyznaczyć dokładne daty graniczne zjawisk i poznać wszystkie ich elementy.

Przy analizie dzieł przeszłości badacz skazany jest na obserwację problematyki z własnego punktu widzenia i rzadko dysponuje pełniejszymi materiałami dotyczącymi recepcji przez współczesnych. Można żywić nadzieję, że świadomość ograniczeń metodologicznych potrafi ustrzec autora przed absolutyzacją własnych odczuć, a sądy, których nie da się zweryfikować dodatkowymi źródłami lub dedukcjami, w miarę możliwości będą formułowane w trybie przypuszczającym.

Najwięcej informacji dotyczących recepcji książki przeszłości możemy uzyskać, analizując praktykę wydawniczą. Firmy publikujące książki, konkurujące ze sobą o względy odbiorcy, prowadziły za pośrednictwem sieci księgarskiej stałe badania rynku. Nie były to naukowe metody „marketingu” i nie zostawiły po sobie śladów w formie opracowań i raportów. Wyniki tych badań możemy odczytywać w dalszej działalności. Jeśli jakiś rodzaj literacki, autor, lub rozwiązanie formalno-edytorskie było akceptowane, natychmiast powstawały wznowienia, kontynuacje i imitacje. Kiedy jakaś forma ginęła, mamy informację o przecenach, bankructwach itp., to można wyciągnąć wniosek, że inicjatywa nie spotkała się z akceptacją odbiorców.

4. Implikacje – pytania dotyczące stosowalności

Pozostaje do rozważenia kwestia, czy obecne badania mogą obok walorów poznawczych posiadać pewne znaczenie użytkowe. Przekonanie o przydatności podjętych prac towarzyszyło nieustannie gromadzeniu i opracowywaniu materiałów, co nie mogło działać się bez wpływu na sposób formułowania tekstu. Jak powiedziano, jednym z głównych celów praktycznych całej pracy jest przygotowanie dla księgoznawców, bibliografów i bibliotekarzy materiału metodologicznego do bardziej analitycznego, a mniej formalnego opisu druków XIX i XX wieku. W wielu książkach da się wyróżnić pewną dominantę, na którą trzeba zwrócić szczególną uwagę – może nią być ostentacyjna luksusowość lub taniość wydania, dominujące ilustracje lub zdobnictwo, szczególne podkreślanie adresata itp.

Opracowanie ma przynieść ludziom książki (zwłaszcza bibliotekarzom i antykwariuszom, którzy są zobowiązani do ochrony dawnych druków) argumentację dowodzącą, że lekceważone dotychczas elementy: okładki, reklamy, wyklejki mogą posiadać swój kulturotwórczy sens. Należy zwłaszcza uczulić bibliotekarzy praktyków na problemy wyposażenia książki. Wielu prac księgoznawczych nie sposób dziś przeprowadzić w naszych księgozbiorach, ponieważ bibliotekarze wspólnie z intrologatorami i czytelnikami pozbawili książki całego szeregu należnych im cech. Opracowanie jest adresowane również do gromadzących książki starsze, zarówno w księżnicach publicznych, jak i prywatnych kolekcjonerów. Właśnie bibliofile najczęściej zwracali uwagę na indywidualne cechy publikacji, choć nie zawsze potrafili w logiczny sposób uzasadniać swych pasji. Żywią oni przekonanie, że np. pierwodruk klasycznej książki pojawiający się na rynku antykwarycznym z zagubioną obwolutą czy tylko pozbawiony przez intrologatora oryginalnej wyklejki jest mniej wart od egzemplarza z pełnym wyposażeniem³⁹. Można by sądzić, że mamy tu do czynienia z „konikiem” zbieraczy, z czymś w rodzaju

³⁹ Por. E. Quayle, *The Collector's Book of Books*, London 1971.

kancery filatelistycznej. A przecież jeśli ktoś chce odkryć wszystkie elementy, które złożyły się na sukces książki, powinien znać całość składników wyposażenia, z którymi dzieło rozpoczęło swoją karierę. Tak więc obecne rozważania można potraktować jako kolejną próbę teoretycznego uzasadnienia bibliofilskiego kolekcjonerstwa.

Wreszcie zebrany materiał może zainteresować edytorów, zwłaszcza w tym zakresie, w jakim zajmują się funkcjonalną rolą form książki. Być może niektóre historyczne rozważania okażą się przydatne tym, którzy planują książkę przyszłości. Na marginesie można postawić zagadnienie, czy przy reedycji klasycznych dzieł nie należałoby powtarzać istotnych elementów budowy pierwodruku, oryginalnych ilustracji, okładki itp. Przede wszystkim nie wolno tracić z pola widzenia faktu, że zmieniając zespół cech nośnika, dokonano modyfikacji całego komunikatu. Rozpowszechnia się ostatnio zwyczaj tworzenia reedycji niektórych popularnych niegdyś książek w formie reprintów. Badacze chcą wiedzieć, jak wyglądała w oryginalnej książce, która zdobyła sukces, a ktoś kto był dawnym czytelnikiem, np. książki dziecięcej czy młodzieżowej, chciałby ją jeszcze raz zobaczyć w takiej formie, jaką zachowała pamięć. I w tym właśnie można dopatrywać się głębszego, a nie tylko ekonomicznego sensu reprintów. Warto postawić sobie pytanie, jakim technicznym warunkom powinny one odpowiadać i jakie elementy pierwowzoru uwzględniać, aby można było je uznać za dostatecznie wierną kopię. Wiele powstałych ostatnio przedruków, stosując nie tylko odmienne materiały, ale zupełnie obce pierwowzorom techniki, praktycznie zakłamuje obraz oryginału.

Zgromadzone w opracowaniu informacje przynoszą materiał do dyskusji o roli, jaką pełnią w kulturze edytor i księgarz. Wydawca jest częstokroć nie tylko faktycznym twórcą sukcesu dzieła przez to, że zamówił je u autora, ale przygotowuje ów sukces lub klęskę tekstu np. przez dobranie formy edytorskiej. Szczególne znaczenie dla kultury miały serie zaprojektowane przez rzutkich księgarzy, np. niemiecka „Universal Bibliothek” czy później angielski kieszonkowy „Pingwin”. Były one kiedyś indywidualnym pomysłem twórczych jednostek, oddziaływały zaś szerzej nawet poza terenem kraju,

w którym powstały. Pozornie niewielkie wynalazki mogły utrwaląc określoną formę książki. Przez wiele lat od czasów Karola Baedekera przewodniki turystyczne naśladowały formę druku przez niego opracowaną i dopiero ostatnio widzimy w tej dziedzinie pewne nowości. Twórczość wydawcy ma swoje naturalne granice, ponieważ bardziej niż autor musi on liczyć się z czynnikami technicznymi, ekonomicznymi i przyzwyczajeniami czytelnika. Dlatego też nowatorstwo, które przywykliśmy uznawać za istotny składnik wszelkiej twórczości, było w tej dziedzinie trudne. Systemy, które się sprawdziły, społecznie konserwowano przez lata, a udane eksperymenty przeprowadzone w jednym kraju powielano w innych.

Na los i przyjęcie książki, a wraz z nią zawartego w niej dzieła, oddziaływało nie tylko to, w jaki sposób była ona wydana, ale również ile kosztowała i jak była rozpowszechniana. Cena była jednym z elementów umieszczonych na zewnątrz i wraz z informacjami o sposobach rozpowszechniania może okazać się przydatna dla historyków i teoretyków rynku księgarskiego⁴⁰.

Wreszcie być może uda się również zwrócić baczniejszą uwagę badaczy zajmujących się literaturoznawstwem – historią piśmiennictwa i teorią literatury, sprawą recepcji tekstów, a zwłaszcza tzw. życiem literackim, na ów nośnik tekstu⁴¹, który potrafił spowodować jego rozpowszechnienie, ale czasami mógł modyfikować jego recepcję.

⁴⁰ Por. F. Hodeige, *Über einige Formen des Bucherfolges in der Trivialliteratur wie in der Belletristik. Eine Literatursoziologische Studie*, [w:] *Das Werk der Bücher*, Freiburg 1956, s. 214–227.

⁴¹ Jakie miejsce zajmuje książka w świadomości literaturoznawców, może świadczyć np. dzieło *Die Literatur. Wege zum Verständnis der Literatur: Autor, Gattungen, Sprache, Schrift, Buch, Theater*, Freiburg 1976, w którym rozdz. *Buch* zajmuje dwie strony 771-stronicowej całości i zawiera krótką historię drukarstwa, natomiast praca M. Głowińskiego, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1978 pomija zupełnie rolę nośnika tekstu!

Teoria literatury Welleka i Warrena, dzieło, które można w tej dziedzinie uznać za standardowe, ponieważ z licznych jego wydań literaturoznawcy wielu krajów, w tym polscy, czerpią podstawy swej wiedzy, wymienia „twierdzenie, że poemat jest »artefaktem«, przedmiotem tej samej natury, co dzieło rzeźbiarskie i malarskie. Utożsamia się go więc z czarnymi linijkami atramentu na białym papierze lub pergaminie [...]”⁴². Twierdzenie to, zdaniem autorów, nie ma poważnych zwolenników i nie jest obszerniej rozważane, bowiem przeczy mu m.in. fakt, że można nauczyć się utworu na pamięć, poprawiać omyłki druku itp. „Gdybyśmy poważnie mieli sądzić, że poemat jest artefaktem, musielibyśmy dojść do konkluzji, że każdy egzemplarz, a przynajmniej każde wydanie, odrębne pod względem druku, to różne dzieła”, co jest zdaniem wymienionej teorii literatury sprzeczne z doświadczeniem. Być może nasze rozważania potrafią postawić przed przyszłymi badaczami pewne znaki zapytania, czy aby tego problemu nie odesłano do lamusa zbyt wcześnie.

Nierzadko zdarzało się, że forma graficzna druku była zaprojektowana lub akceptowana przez samego autora. Ci sami Wellek i Warren przytaczają przykład poety niemieckiego Arno Holza. Tu można dodać nazwisko Przybosa i wspomnieć jego twórczą współpracę ze Strzebińskim. Sprawa jest skomplikowana i nie można jej rozstrzygnąć jednoznacznie. Jeśli przyjąć założenie, że sposób wydania jest zdolny modyfikować stosunek odbiorcy do tekstu, że w zależności od formy środków przekazu – nośników, komunikaty są odbierane odmiennie, to może nie wyda się absurdalną owa potępiona przez autorów teorii literatury myśl.

Nie jesteśmy w stanie całkiem oderwać tekstu od środka przekazu: przyjęcie tego, co się mówi jest zawsze w jakiś sposób uzależnione od tego, kto nam owo coś mówi i w jaki sposób to czyni. O sposobach artykułowania tekstu przez druk będzie mowa na stronach tej rozprawy. Liczne właściwości, które dotychczas badacze przypisywali tekstom, można odnosić do książki jako całości. Tak jak

⁴² R. Wellek, A. Warren, *Teoria literatury*, Warszawa 1976, s. 182–185.

utwór ma wpisanego odbiorcę wirtualnego, można również mówić o odbiorcy wirtualnym wpisanym w całą książkę, której producent w czasie wytwarzania druku buduje sobie pewien obraz przyszłego odbiorcy, który odbija się w całości dzieła. Nie zawsze jest to postać zgodna z obrazem odbiorcy wbudowanym w tekst przez autora.

Współczesna problematyka odbioru literackiego wysuwa zagadnienia nazywane „konkretyzacją”, „stylami odbioru”, „twórczą zdradą”⁴³, co sprowadza się do tego, że w zależności od wielu czynników historycznych, społecznych i subiektywnych zarówno w układzie synchronicznym, jak i diachronicznym poszczególne teksty są odbierane w zróżnicowany sposób. Problemy te warto uzupełnić uwagą, że wśród czynników wpływających na zmianę rozumienia tekstu można umieścić również cechy jego nośnika.

*

* *

Że nasz sposób ujmowania książki nie jest odosobniony, świadczą wypowiedzi czytelników, którzy po latach pamiętają nie tylko czytany tekst, ale wygląd książki, jej papier, ilustracje i okładkę.

⁴³ Por. M. Głowiński, dz. cyt., rozdz. *Style odbioru. O konkretyzacji*, s. 93–115 oraz J. Lalewicz, *Mechanizmy komunikacyjne „twórczej zdrady”*, „Teksty” 1974, nr 6, s. 70–89. Pogląd, że odbiór dzieła sztuki ulega modyfikacjom w zależności od czynników historycznych, społecznych i psychologicznych, nie jest dziś powszechnie przyjęty. Przytaczamy tu pogląd przeciwny, sprzeczny również z podstawowymi założeniami niniejszego opracowania: „dzieło literackie zawsze uniezależnia się od warunków, w jakich powstało, w jakich było rozpowszechniane i w jakich jest czytane. Można czytać w gabinecie, w przedziale kolejowym, głośno w salonie – zawsze jest to ta sama lektura. Można czytać z książki, z gazety, z antologii, z chrestomatii – zawsze jest to ten sam utwór. Można czytać będąc adwokatem, kupcem, czeladnikiem, służącą – w każdym wypadku ma się te same prawa” – Z. Jarosiński, *Tekst użytkowy i tekst literacki w XIX w.*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 13–14.

Jak określony odbiorca może reagować na formę komunikatu, niech świadczy fragment rozmowy – wywiadu z pisarzem Tadeuszem Konwickim:

- Mówił pan o tym, jak silnie druk działa na Pana. Każdy druk, czy tylko książka?
- Tylko książka. Gazeta nie ma dla mnie żadnej magiczności. Sprawia wrażenie przedmiotu szalenie użytkowego i nawet jakby trochę niewiarygodnego. Gdybym tę samą informację przeczytał w książce, a nie w gazecie, zrobiłoby to na mnie większe wrażenie.
- A prasa literacka? Powieści drukowane w odcinkach? Czy widzi Pan różnicę między powieścią w gazecie i w książce?
- Dla mnie lektura może być skuteczna tylko wówczas, gdy jest w formie książkowym, między okładkami.
- Czyli ta magiczna siła książki tkwiłaby w okładkach?
- Myślę, że to jakiś nawyk. Przyzwyczajenie do tej formy książkowej. Dodam jeszcze, że to musi być duża ilość stron. Nie wiem, jak dzisiejsze pokolenie, ale kiedy jako chłopak chodziłem do biblioteki, szukałem najgrubszych książek⁴⁴.

⁴⁴ *Książka jako lekarstwo. Rozmowa z Tadeuszem Konwickim*, „Druk” (jednodniówka), Warszawa 1974, s. 16.